

Wychodzi codziennie o god. 7. rano, w poniedziałki i dni poświęcone o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi: MIEJSKOWA kwartalnie 3 str. 75 centów miesięcznie 1 30 Z przesyłką pocztową: w państwie Austriackim 5 zł. — 10 ct. do Prus i Rosji niemieckiej 2 talary 10 agr. do Szwajcarii i Anglii 4 23 franków do Włoch i Szwajcarii 14 23 do Belgii i Szwajcarii 23 do Turcji i Księstwa Nadanu 17

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Biuro Administracji „GAZETY NARODOWEJ” przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 22. (dawnej ulicy Nowa liczbą 291). W KRAKOWIE: Na całej Francji i Anglii jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue Faubourg Poissonniere, 33. W WIEDNIU p. Hasenclein et Vogler, Neuer Markt No. 11. I. A. Oppelk, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE: Nad M. NEM i HAMBURGU: pp. Hasenclein et Vogler. OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętego jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stałej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie. LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. MANUSKRYPY drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 4. maja. (Sprawy bieżące.)

Cały lud czeski, włościanie, mieszczenie, robotnicy wszelkimi możliwymi sposobami — uroczyście przyjmowaniem w dobrach, dyplomami na obywateli lub członków honorowych — okazują swą wdzięczność i uznanie panom, którzy nie opuścili sztabu narodo- wego. Obecna takzwana porażka jest ostat- nim kitem, który wszystkie a wszystkie war- stwy narodu czeskiego spoił w jedno ciało i duszę jedną. Tryumf centralistów w Cze- chach są w oku każdego bezstronnego dzi- siaj zabawnymi, ale jutro mogą dla samych tryumfatorów być bardzo oplakaniem. Nawet w pismach niemieckich w Rzeszy odzwia-ają się głosy przestrogi, zapowiadające, że przy pierwszym lepszym starciu europejskiem, w które by Austria była zaplątana, będzie trzeba Czechów przeproszać.

Zarazem organa czeskie w Czechach i we Wiedniu okropnie, choć z wszelką dla c. k. prokuratorji względnością, nicują prze- mowy generała-namiestnika Kollera i p. Wiera- nera, którzy w sejmie praskim usiłowali zbijając wywody protestu szlachty konserwa- tywnej przeciw wyborowi z dnia 22. zm. Mia- nowanie pierwszemu wykazują cynizm polity- czny i wymijanie zarzutów. Pisma centrali- styczne ułatwiły sobie tę sprawę, bo podają dosłownie mowy pp. Kollera i Wiernera, ale protestu samego nie podają.

Położenie w Czechach jest w najwy- szszym stopniu zatrzymane; czy to może jakie- mukolwiek rządowi być istotnie dogodnym, bardzo wątpliwy; a postępowanie organów rządu z prasą czeską bynajmniej nie usmie- rza tego zajęcia, i owszem prasę otacza w oczach ludu blaskami mecenatstwa, tem wię- cej, że tego postępowania ani c. k. prokura- torja ani c. k. policja istniejącymi ustawami usprawiedliwić nie zdołają. Wszakże przed tygodniem *Nova Presse* starając się uspra- wiedliwić to postępowanie, wykreca się w sposób arcyizmery. Powiada, że artykuły skonfiskowane nie dochodzą do jej wiadomości, a zatem nie może powiedzieć, aby ża- łoby Czechów w tej mierze były słuszne. A wszakże nie tyle chodzi o artykuły skonfisko- wane, tylko o postępowanie w *Wandererem* i o stan obłąkania drukarni; chodzi o motywa, któremi sąd praski uzasadnia konfiskaty gdy np. występowanie pism czeskich przeciw centralistom są uznaje za zakłócenie pokoju publicznego — ale najohydniejsze zszewania pism centralistycznych przeciw Czechom w Pradze i Wiedniu uchodzą za złe. Cóż by się stało z lwowskim *Słowem*, gdyby mu

c. k. prokuratorja tutejsza mierzyła tą miar- ką, jaką czeskim pismom mierzy praska! Dzisiaj wyjeżdża cesarz do Węgier na objazd okolic, od dwóch lat powziadami nie- ustannemi nawiedzanych. Przedtem miała się odbyć Rada ministrów pod przewodnictwem cesarza w sprawach, nadchodzącej sesji Rady państwa dotyczących. *Nova Presse* powiada, że sesja ta sześć, a może tylko cztery tygo- dnie potrwa. W osobnym zaś artykule zaj- muje się tą sesją, z którego wynika, że re- forma wyborcza nie będzie na niej zatwier- dzona, tylko przygotowana, a przygotowaniem tem ma być zatwierdzenie sprawy galicyjskiej, bądź to przez przyjęcie, bądź przez odrzu- cenie elaboratu.

Cały ten artykuł jest dość krótko napi- sany, i dąży do nakłonienia Polaków, aby w zamian za elaborat poparli sprawę reformy wyborczej. Na początku powiada, że „cho- ciałby Polacy nie chcą zrobić centralistom przy- sług, które ci jako warunek zawarcia ugody stawiają, to jednak nie należy mścić się na Polakach.“ Dalej jednak wywodzi, że Polacy już nie są centralistom potrzebni, że z każ- dym dniem pozycja Polaków staje się słab- sza, i można ich łatwo zrobić całkiem bez- władnymi, że w usposobieniu centralistów od- bywa się przemiana na niekorzyść Polaków, — poczem pisze: „Trudno zatem przewidzieć jak się zakończy sprawa polska, czy zaspo- kojeniem Polaków, czy zupełną przemia- ną polityki wewnętrzną co do Galicji. Wyjaśnić tę kwestję, będzie zadaniem nadchodzącej sesji, poczem dopiero będzie można stanowczą powziąć decyzję co do re- formy wyborczej. Jeżeli się uda Polakom, z przędzy ugodowej utkać ustawę, którą ich zadowolnią, to będzie Galicja wyjęta od reformy wyborczej; w przeciwnym razie będą wybory bezpośrednie i dla Galicji zaprowa- dzone, bo jeżeli politykom, którzy nie chcą być przyjaciółmi, należy odjąć się szkoda- nia.“

Niedawno zapowiadaliśmy, że centrali- ści będą dążyć teraz do wyrugowania Polaków z Rady państwa. Dzisiaj potwierdza to *Tages- presse*, i silnie przeciw temu zamiarowi wy- stępuje; zamiar ten miałby w ten sposób być dopięty, że okrawiany byłby nawet elaborat. W konferencjach biskupich we Wiedniu w sprawie kongry biorą udział kardynałowie Rauscher i Schwarzenberg i arcybiskup salz- burgski Tarnoczy. Znoszą się oni z ministrem wyznań, Stremayerem, na tej podstawie, że z powodu wniosku ks. Ginzla w Izbie po- słów względem polepszenia bytu księży po- stawionego, samo ministerjum wezwało było biskupów do dania opinii.

Ze świata politycznego.

Krew lejąca się w Hiszpanii, zwraca uwagę ogólną — ale jedynie z powodu powszechnej polityce posuchy, wypadki bowiem hiszpańskie dla społeczności euro- pejskiej przemiana bez znaczenia. Ruch wywołany przez wsteczne stronnictwo nie może spodziewać się pomyślnego rozwoju, opozycja tamedzna złożona z radykalistów i republikanów, jakkolwiek chciałaby poz- być się również obecnego rządu, nie wie- rzy widocznie w powodzenie powstania, zachowuje się więc obojętnie a sposobi do dalszej walki parlamentarnej — mia- nowicie chce niedopuszczyć pod dyskusję w właściwym czasie budżetu, aby tym sposobem mieć prawo odmówić w nastę- pnie ściągania podatków i postawić rząd w trudnych warunkach.

Po za Hiszpanią na półkuli na- szej dziś cisza zupełna, ale cisza ta ma w sobie coś złowrogiego, jest jakby za- powiędź wielkiej burzy. Zwykły przed zachodem słońca zadowolenie wszystkich przejmujące, że upłynął dzień bez ważnej- szych wydarzeń, chociaż w bardzo cięż- kiej atmosferze — z porankiem znów rodzą się nowe obawy. Słowem, niepokój ogólny wszędzie panuje i nieufność po- wszechna, lecz gdy każdy czuje niebezpie- czeństwo, wie wreszcie, że tylko siła może je odwrócić, zład też wszędzie widzimy krzątanie się i zabiegi około zajęcia naj- wygodniejszej pozycji podczas zapowie- dzianej zawieruchy. Tymczasowość widzi- my w każdym względzie, ale że ostatnie wypadki we Francji wykazały, do jak strasznych prowadzi rezultatów porwanie się do walki bez należytego przygotowa- nia, chciwych więc nawet zdobyć od- chodzą chętką do zaczepnych kroków. Od- powiedzialność wielką wkłada obowiązek ogledności, a to dzisiejsza tymczasowość długo jeszcze utrzyma, dopóki naprężone stosunki nie dadzą się powodować woli dyplomacji i same wybuch sprowadzą.

Wszystkie rządy rozważniejsze go- rączkowo obecnie pracują nad wyrobie- niem sił państwowych, bo dziś tylko siła jest jedynie rekojmia pomyślniej przysz- łości — a w pracy swej znajdują poparcie narodów. I u nas, jakkolwiek brak przy- wódców daje się czuć bardzo, jednakże instynkt narodowy wytwarza zwrot prak- tyczny — poczucie potrzeby wydobycia sił z łona narodu jest ogólnem, każdy z nas czuje, że nie zyczelność obcych, lecz staranność własna jest jedyną dźwignią naszego zbawienia. W zapasach z nie- przyjaciółmi przekonaliśmy się, iż potro- ba nam starać się o podniesienie moralne ludu, o dobrobyt narodowy. Duch odpo- wiedni powiewa już dziś w kraju całym, w masie narodu widzimy jak najlepsze usposobienie, ale trzeba nam przywódców, aby zabrali się do postawienia trwałej z tego materiału budowy, aby w naro- dzie zdołali utrzymać hart ducha i wy- trwałą solidarność.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Warszawa d. 26. kwietnia.

Nasi optymiści polityczni srodze zawię- dzeni zostali w swych nadziejach, opartych na pobycie w Warszawie brata carskiego, ten bowiem, jak się spodziewać należało, po dokonaniu licznych przeglądów wojskowych, odjechał sobie zwykłym trybem do Peters- burga, nie nie działawszy, aby zmierzało do odniamy położenia kraju. Ci jednak, co się wiecznie ludzi lubią, nie przestają twier- dzić, iż książę Mikołaj zjeżdżał do nas dla zrehabilitowania naszego usposobienia i przy- gotowania umysłów do przyjęcia cara, który wkrótce ma przybyć we własnej osobie, z rzeszką oliwną w postaci różnych ulg i u- stępstw. Na dnie tych gadanin, którym zresztą nikt rozsądny nie wierzy, jest w istocie nastąpić mający przyjazd cara dla dokonania nowych przeglądów wojska i podpisanie dalszego ciągu ukazów, identyfikujących nas z cesarstwem. Do ich liczby należeć będzie ukaz o reformie sądownictwa, jednej insty- tucji, jaka jeszcze nie uległa sumarycznym wyrotom ostatnich lat kilku.

Znacie już zapewne dobrze broszurę Krzywickiego, wydaną w Dreźnie p. t. „Pol- ska i Rosja.“ Broszura ta wywarła u nas jak najprzykrejsze wrażenie, a na autora ścigała wyrok potępienia opinii. Wszyscy uczciwi ludzie uważają ją za paszport, którym p. Krzywicki, dotąd grający za granicą rolę malkontenta, chciał sobie umożliwić powrót

do Królestwa. Nie spotkaliśmy nikogo, co- by podzielał opinie autora; nikt nie widzi po- trzeby uciekania się do owej ostateczności rzucenia się pod nogi Moskwy, a wytrwanie na godnym stanowisku, wszyscy uważają za święty obowiązek. Przekonaniem powsze- chnie ustalającym się dziś u nas, jest uzna- nie potrzeby pracy na drodze ekonomicznej i naukowej, a zaniechanie akcji politycznej w tym lub owym kierunku. Jedynie taka działalność zapewnić nam może jakikolwiek postęp i rozwój; wszelka inna będzie bądź nowym szalem samobójczym, bądź też kro- kiem upodlającego poniżenia.

Nieprzyjemne także poniekąd wrażenie wywołała tu korespondencja z Warszawy, umieszczona w krakowskim piśmie zbio- rowem *Na dziś*. Muszę jednak dodać, że wra- żenie to zrodziło się tylko w kole ludzi, któ- rych przeszłość i obecne położenie nasze ni- czego więcej nie nauczyło, jak tylko żyć ro- nic i wdychać. „Praca i możliwe wyszki- wanie każdego położenia“, — oto dzisiejsze hasło nasze, i to właśnie hasło służyło, o ile nam się zdaje, za myśl przewodnią kore- spondencji w piśmie *Na dziś*. Wiele trze- zwych poglądów korespondenta podzieliamy najzupełniej, i rozwijaliśmy je niejednokrotnie w naszych listach, stawiając prawdę wyżej ponad wszelką tendencję. Trudno jednak za- milczec, iż zbyt wiele optymizmu wieje z pi- sma naszego kolegi. Być może, iż optymiz- mem tym chciał okupić pismu swemu wstęp do Królestwa... Bądź jak bądź, jednak nie należało się posuwać aż do powiedzenia, iż wszystko, co dotąd pisano z Królestwa, mia- ło się z rzeczywistością. Jestto orzeczenie co najmniej lekkomyślne.

Temi dniami przywieziono z Petersburga wielki transport książek moskiewskich, i ro- zesłano wszystkim księgarzom tutejszym z zaleceniem przyjęcia ich w komis. Dotąd księgarze nasi nie trzymali wcale książek moskiewskich, ka temu służył bowiem dwie specjalne moskiewskie księgarnie. Teraz jed- nak „par force“ narzucono każdej księgarni ten towar, i sam p. inspektor drukarni i księgarń zalecał pilną jego propagandę.

Ruch nasz umysłowy nie słabnie, lecz owszem wzmagą się coraz bardziej. Wszyst- kim nowopowstałym piśmami przybywa wciąż prenumeratorem; wkrótce zaś założonych być ma kilka jeszcze pism nowych. Godnem też jest zaznaczenia, że kierunek liberalny coraz więcej wyrabia sobie uznania w społec- zeństwie. Do grona pism, reprezentujących ten kierunek, przybył obecnie *Opiekun Do- mowy*, dotąd piśmko bezbarwne, licho re- dagowane i zdyskredytowane; obecnie zaś przeszedłszy w ręce kilku młodych i zdolnych kierowników, przyjął wybitną, postępową bar-

Szkic statystyczny

zaboru moskiewskiego pod wzglę- dem religijnym i etnograficznym.

(Dokończenie. Zob. nr. 111, 113, 114 i 120.)

V.

Dla Rusi, uważając wszystkich katoli- ków za Polaków, a protestantów za Niem- ców, co z bardzo małym wyjątkiem rzeczy- wicie tak jest; zatrzymaliśmy też same pro- centa przyrostu, co w wykazie pod względem religijnym, z tą tylko różnicą, że dla Moskwy, z przyrostu przybycia na Rus w owym cza- sie 6000 czynowników, pomieszczyków, zan- darmów, policji i nauczycieli, procent ten wypada nie 5, jak dla ogółu prawosławnego, lecz 23. Będziemy więc mieli:

- Rus. a) Polaków 8,42 pct. ogólnej ludno- ści, czyli 483.000 katolików; b) Rusinów (78,41 pct.): 4.496.000 prawosławnych; c) Żydów (11,63 pct.): 667.000; d) Rumu- nów (0,78 pct.): 45.000 prawosławnych; e) Niemców (0,20 pct.): 11.000 protestantów; f) Moskwy (0,56 pct.): 32.000 prawosła- wnych.

Ogółem 5,734.000. W Kongresówce procenta przyrostu dla Litwinów, Rusinów, Żydów i Moskwy zosta- wiliśmy naturalnie podobne, co przedtem dla katolików, unitów, wyznania mojżeszowego i prawosławnego, w tymże samym okresie cza- su. Wszakże z przyczyny, że między napły- wem niemieckim dużo się znalazło pierw- iastku katolickiego, a Litwini zostali oddzie- leni, przeto przyrost dla Polaków i Niemców nie może być tu tym samym co dla katoli- ków i protestantów; przy wzroście dla ogól- nej ludności na 7,26, wynosi dla pierwszych tylko 5, dla drugich 40 pct.

Przyrost podobny dla Niemców nie uwa- żamy za wygórowany. Wspomnieliśmy już przedtem o napływie niemieckim do Kongre- sówki. Pamiętamy dobrze, co wtenczas do- niósł pisma warszawskie, i na co w części własnymi patrzyliśmy oczyma. Od północy i Zachodu różniemi szlaki płynął zalew nie- miecki. Najwięcej osiadł w Augustowskim, Płockiem, na Kujawach, w Mazowszu, a gdy tam na chwilę zabrakło chętnych, za tanię pieniądze pozbył się swej ziemi, byle tylko życie ratować, zalew płynął dalej spokojnie, przekraczał Wisłę, opierał się o Wieprz, Bug i Liw. W spokojnym tym marszu było coś straszego. Z pewnem uczuciem trwoży pa-

trzyli się ludzie na posuwające się jedne za drugimi, a zawsze pojedynczo, wozy i wózki różnego rodzaju, koniami i psami ciągnięne, pełne rupieci i dzieciarstwa różnego, brzyd- kich kobiet i gburawych, milczących męż- czyn obok nich kroczących. Spoglądając na te wciąż przesuwające się niemieckie tabory, chłop się pytał, co z tego będzie, potem z godzinę popatrzywszy w milczeniu na popa- sąjących, splunął i odszedł tak samo jak stał, w milczeniu.*

Odnośnie do powyższych wskazówek, lu- dność Kongresówki rozłoży się na następu- jące działy:

- a) Polaków (70,09 pct.) czyli 3,999.000, z których 5000 kalwinów i luterów, a reszta katolicy. b) Litwinów (4,44 pct.): 253.000 katolików. c) Rusinów (4,45 pct.): 254.000 unitów. d) Żydów (12,78 pct.): 729.000. e) Niemców (7,85 pct.): z których 67.500 katolików i 380.000 protestantów, 448.000. f) Moskwy (0,39): 22.000 prawosławnych i rozkólników.

Ogółem w Kongresówce 5.705.000. We wszystkich tych wykazach prowincji zaboru moskiewskiego, opuściliśmy Tatarów,

* Do czego dąży i o czem bez względu na różność szczepli myśli niemiecka inteligencja, patrząc na posuwanie się naprzód swych pionie- rów nad Wisłę i Bug, niech posłuszny mały wy- jątek z dzieła p. Ryszarda Bocka: „Die deut- sche Volkszahl und Sprachgebiet in den europai- schen Staaten; eine statistische Untersuchung.“ Otóż p. Bock w tych swoich poszukiwaniach wy- nalazł, że Kongresówka jest już dostatecznie do- jrzała do przyjęcia władzy Hohenzollernów, i aby dowiedzieć, że jest to kraj prawie niemiecki, wyli- czyłszy Niemców jacy są nad Odrą i Wisłą, tak między innymi mówi: „Z powyższych danych wi- dać, że nie tylko część dawnych granic języka polskiego (łowy brzeg Odry w dolnym Śląsku, polskiego (Marchia i Pomorze nadodrzańskie) jest dziś zupełnie niemiecka, ale już nawet cała Wielkopol- ska, Śląsk, Kujawy i po części Mazowsze, a więc 3/5 ogólnej tarasniejszej granicy języka pol- skiego, zaczyna być niemiecka. Tak dalece stro- ny te są zasłane niemieckimi koloniami i oby- watełami, że ziemię w nich się znajdującą, w ró- wną miarę części należą tak do nas (Niemców) jak do nich (Polaków). Jeśli złożymy wszystkie powyżej wskazane prowincje, to jest: pruską część Polski (Prusy zachodnie i południowa część wscho- dniej), Księstwo Poznańskie, Śląsk górny, za- chodnią część Galicji i Kongresówkę bez górno- zalewej nadbużańskiej okolicy, lecz z dodatkiem zachodniej części gubernii Grodzieńskiej, t. j. z Białostockiem, to zobaczymy, że na tych 3.750 kwdr. milach (czy tylko?) przebywa 8,850.000

Cyganów, Ormian, Greków, Menonitów, Braci Morawskich, a uczyniliśmy to dlatego, aby bez potrzeby nie nużyć szczegółami. Liczba tych drobnych narodowości i wyznań w roku 1867 nie przenosi liczby za rok 1864 podanej, i najwyższemu sięga do 12.000. — Dodawszy te 12.000 do 17,978.000, będziemy mieli ogólną liczbę mieszkańców sięgającą 18.000.000. Porównując wykazy etnograficzne za rok 1858 z rokiem 1864, postrzegać się daje, że liczba Tatarów, Cyganów i t. d. rok rocznie się zmniejsza. Przyczynę tego łatwo odga- dnać; rozproszeni na ogromnej przestrzeni, będąc w małej ilości, nie mogą się dostate- cznie podyscać jedni drugimi. Fakt ten był jeszcze jednym powodem więcej, dla któ- rego opuściliśmy Tatarów, Cyganów i t. d. w wykazach za rok 1867. Podaliśmy ich raz, za rok 1864 — to dosyć.

Czytelnik zapewne także zwrócił uwagę, że ilość protestantów polskich, za oba lata przez nas rozbiране, podaliśmy jednakową. Wszystkich ich 9.000, więc chociażbyśmy na- wet przyznali im procent piąty, to jako mniej- szy wypadek od 500, musieliśmy odrzucić.

mieszkańców (?), z których prawie 7,000.000 t. j. około 79 prc. są Polakami, więcej jak 8 prc. Niemcami, a około 9 prc. Żydami. Żydzi a Niemcy to jedno, a zatem 17 prc. Niemców, co wcale jest dosyć, abyśmy z pewną słusznością kraj cały uważali za kraj niemiecki“ itd. w tym guście.

Pomijając, że cyfry p. Bocka, podające przestrzeń i ludność, nie są dokładne, zwracamy uwagę, że liczba Niemców w Kongresówce, jaką naznacza dla roku 1867, wynosi aż 569.000, z których 356.000 stale osiadłych, a 213.000 cza- sowo przebywających. W tymże samym czasie my liczymy tylko 448.000, t. j. o 121.000 mniej od pana Bocka, i zdaje się, że słuszność po- naszej stronie. To wyrażenie: 213.000 czasowo prze- bywających (na tak małej przestrzeni jak Kon- gresówka! W całym carstwie wszystkich cudzo- ziemców: Niemców, Anglików, Francuzów itd., nie ma tyle czasowo przebywających) jest zanadto elastycznym, da się różnie naciągać i tłumaczyć, i tem mniej do prawdy podobne, że trzeba wie- dzieć, iż rząd moskiewski surowo wymaga, aby koloniści niemieccy, po pewnym czasie pobytu swego w Kongresówce, zdecydowali się, czy chcą nadal pozostać poddany mi Wilhelma, czy też osiedlić się w pierwszym razie obywatelami są- nabytymi wynieść się zkrąd przysięgli, bo cho- ciał lubi rząd moskiewski w ziemiach polskich Niemców, lecz nie lubi, aby ci Niemcy, a tem- bardziej w tak znacznej liczbie, jaką Bock po- daje, uznawali innego cara za pana, jak cara Aleksandra.

Oprócz tego względu był jeszcze drugi, na- kazujący odmówić przyrostu protestantom Polakom, a mianowicie: Śmiało można twierdzić, że liczba protestantów polskich przez lata 1865, 1866 i 1867 wcale się nie zwiększyła. Nietylko bowiem słyszeliśmy, lecz znanymi sami parę rodzin kalwinskich, które takowemi się stały jeszcze za Zyguntów, a po powstaniu r. 1863 wróciły na łono religii katolickiej. Rozumowanie przytem było ich takie: „Kalwinizm i wszelki inny protestan- tyzm w Polsce nie miał i nie ma racji bytu. Będąc kalwinami a zarazem Polakami, cho- ciał nikt nas nawet o religię nie pytał, czuli- śmy się jednak zawsze jakoś odosobnionymi w narodzie. Dziś, wobec tylu nieszcześć, po- wracając napowrót do religii katolickiej, tu- limy się bliżej ku niemu, i więcej nie.“ Tak było w Sandomierskiem, Lubelskiem i tak być mogło w Warszawie i dalej, nad Wilią i w Suckiem mińskiej gubernii na Litwie, i

Z a b ó r m o s k i e w s k i w k o ń c u r o k u 1 8 6 7 .

Narodowość	Religja					
	ilość bezwzględ. st. wpr.	Katolicy	Unici	Prawosł.	Protest.	Żydzi
Polacy	5,202.000	28.94	5,193.000			9.000
Rusini	7,544.000	41.96	150.000	254.000	7,140.000	
Litwini	1,569.000	8.73	1,569.000			
Łotysze	662.000	3.68	29.000	150.000	483.000	
Żydzi	2,052.000	11.41				2,052.000
Rumuni	45.000	0.25		45.000		
Niemcy	529.000	2.94	78.500		450.500	
Noskale	375.000	2.00		375.000		
Ogółem	17,978.000		7,019.500	254.000	7,710.000	942.500
Czyli w procentach:	100.00		39.05	1.41	42.89	5.24

Aby okiem chwycić różnicę pod wzglę- dem etnograficznym między rokiem 1864 i 1867, kładziemy oba te lata jedno obok dru- giego:

	ilość bezwzględna	ilość stos.	
1864 r.	1867 r.	1864 r. 1867.	
Polaków	5,005.000	5,202.000	29.58 28.94*
Rusinów	7,108.000	7,544.000	42.01 41.96
Litwinów	1,536.000	1,569.000	9.09 8.73
Łotyszy	630.000	662.000	3.72 3.68
Żydów	1,985.000	2,052.000	11.73 11.41
Rumunów	43.000	45.000	0.25 0.25
Niemców	397.000	529.000	2.35 2.94
Moskwy	216.000	775.000	1.27 2.09
Ogółem	15,947.000	17,978.000	10.000 10.000

* Procent dla roku 1867 jest o 0,05 mniejszy od procentu dla roku 1864, lecz to wcale nie dowodzi, że ludność ruska w przeciągu trzyletniego tego czasu się nie powiększyła. Dowodzi to tylko, że nie powiększyła się ona ró-

wniejsza, a w ten sposób, jakie wten- czas u protestantów polskich panowało, od- mówiliśmy im wszelkiego powiększenia. Pa- storowie martwili się nieco podobną dezercją lecz będąc sami Polakami, milczeli, i rząd moskiewski zwykle nie nawet nie wiedział. Jakby przez wdzięczność dla swoich kolegów za ich ciche zachowanie się w podobnych razach, księża katolicy odsyłali im często żydówki a nawet żydów, chcących przyjąć wiarę katolicką. Uradowany pastor chętnie garnał młodą owieczkę, wtem kabał wpada do gubernatora z rublami i ten oddaje na- powrót ją żydom. Było takich kilka wypad- ków.

Zebrawszy wszystkie trzy części, staty- styczny stan całego zaboru pod względem etnograficznym, z wyjątkiem 12.000 Tatarów, Greków, Ormian i innych, rozwinie się nam jak na dłoni, w następującej tablicy:

Widzimy z tego, że gdy cała ludność w przeciągu lat trzech zwiększyła się o 1,058.000 głów czyli o 6,25 prc., to każda z narodo- wości pojedynczo zwiększała w następującym porządku: Litwini o 33.000=2,15 prc., Żydzi o 67.000=3,38 prc., Polacy o 197.000=3,94 prc., Łotyszy o 32.000=5 prc., Rumuni o 2.000=5 prc., Rusini o 435.000=6,13 prc., Niemcy o 132.000 =3,22 prc., a nakoniec Moskale najwięcej, bo o 159.000, co się równa 73,61 prc.

Biorąc zabór tak jak jest w całości i rozpatrując go wszechstronnie, przekonamy się najdowodniej, że kraj nasz o tyle jest polskim i katolickim, o ile ruskim i gre- ckiego obywatela.

Pomijając bowiem inteligencję żydowską, która jest prawie cała nasza, biorąc Łoty- wianiecznie do wzrostu ogólnej ludności: i z- czyniwszy, gdyby ta ostatnia wzrosła o 6,25 prc., to ludność ruska tylko o 6,13 prc.

we, i będzie nader użytecznym pionierem zdrowej myśli wśród ognisk rodzinnych.

Tęgo życia objawów dosłownie też można było na ostatniemu nadzwyczajnie ogólnemu zgromadzeniu Towarzystwa muzycznego, zwołanego w skutek postawionych przez opozycję wniosków o zmiany w ustawie. Posiedzenie było nader ożywione, a niekiedy przybierało nawet postać burzliwą; szczególnież było gdy jeden z członków komitetu (figura dość wysoko położona) w zapale polemicznym nazwał wnioski „dzieciniami“, jeden z młodszych oponentów w bardzo dobitnych i energicznych odpowiedziach mu wyrażał, a po skończonym posiedzeniu reprezentant wnioskodawców postąpił wyzwanie niezgodnemu członkowi komitetu. Cała sprawa skończyła się jednak na drodze polubownego porozumienia.

Z dziedzin sztuki nie wiele mam faktów do zanotowania. Kilku znakomitszych aktorów naszych udaje się w odwiedziny do Lwowa, opera nasza zubożała wiele przez ubytek kilku artystów do was zaangażowanych. Nie możemy mieć nic przeciwko rozwojowi opery u was, takie jednak lekkomyślne opuszczanie Warszawy, narazając operę naszą na upadek, upadek którego skutki byłoby ze względu na okoliczności wśród których żyjemy niesłychanie dotkliwymi, — nie może być poczytane za zasługę wychowania tutejszej sceny. Sztuka malarska straciła jednego z nestorów swoich: Stanisława Marszałkiewicza, głęsnego w swoim czasie malarza miniatur.

Do faktów ekonomicznego znaczenia policzyć mi wypada przejście w nowe ręce żeglugi parowej na Wiśle. Założona przed laty kilkunastu przez Andrzeja Zamojskiego, chromała żegluga nasza, zwłaszcza w ostatnich czasach, na jakieś niedołęstwo administracji. Obecnie nowy nabywca (p. Maurycy Fajans) zamierza ją podnieść i uczynić prawdziwie użyteczną. Słychać też o mającej się założyć nowej spółce żeglugi parowej przez zagranicznych spekulantów.

Z objawów ruchu społecznego notujemy powstanie nowej instytucji, mianowicie „Towarzystwa farmaceutycznego.“

Już po napisaniu listu dowiedziałem się o świeżo wydanej faktce, którą wam choć w przypisku komunikuję. Przybyły przed kilkoma dniami z Petersburga skrzypek solista carski Henryk Wieniawski łącznie z bratem fortepianistą przebywającym stale w Warszawie, zapowiedzieli na niedzielę wielki koncert. Namieśnik z okazji wielkiego tygodnia prawosławnego nakazał Wieniawskim wstrzymać się z tym koncertem na dni kilka, ponieważ jednak wszelkie przygotowania były już poczynione i publika od kilku dni przez gazety i plakaty wiadomią, przeto solista carski, ufny w protekcję orderów, które nosi na piersiach, udał się do namiestnika i prosił o cofnięcie zakazu. Berg tak się tym krokiem artysty rozsierdził, iż w bardzo niegrzeczny sposób kazał go wyprosić za drzwi i wydalę się natychmiast z Warszawy, co też pan solista, naciskany przez policję, bezzwłocznie spełnił.

Przegląd polityczny.

Hiszpania.

Sprawa karlistów zdaje się mieć bardzo mały szans powodzenia. Liczyli oni na to, że

zów za jedno z Litwinami, czem są rzeczywiście i łącząc następnie Litwinów z Polakami, tak jak się sami przed 460 laty połączyli — po jednej stronie stanie 7,433,000 Polaków-Litwinów, a po drugiej 7,544,000 Rusinów, tj. 41.35 przeciw 40.54.

Przypuszczając teraz, że wszystkich 78,500 Niemców katolików, sprawidliwie Moskal jako Niemców policzył, i z tej przyczyny na bok ich odstawiając, tak samo jak od prawosławnych Rusinów i Łotyszów, odrzucając Moskwę z Rumunami — będziemy mieli 7,195,000 katolików-uniołów Polaków, Litwinów, Łotyszów i Rusinów, przeciw 7,290,000 prawosławnych Rusinów i Łotyszów, tj. 40.02 przeciw 40.54.

Jak w jednym więc tak drugim razie, otrzymaliśmy zupełnie identyczne wyniki. Oby ta nauka jaką statystyka nam daje, przemówiła do serc wszystkich!

Wpatrując się dalej w szczegóły widziemy: Zachodnia część Rzeczypospolitej przeważnie jest polską i rzymską, południowo-wschodnią przeważnie ruską i grecką, a trzecia północno-wschodnią Litwą, zarówno pierwszą jak drugą; zarówno polsko-litewską rzymską, jak ruską i grecką. Litwa jest jakby wyobraźniaką równości praw dwóch szczepli wobec całości; stoi po środku jako rozjemca ze słowem pokoju i sprawidliwości. Od stu lat pracujemy nad odbudowaniem ojczyzny — ale jak? Zapominając, że jedyną drogą, jedyną zasadą, jedyną możebną konstytucją jest sprawidliwość dla wszystkich, więcej czasu tracimy na swary o zasadę, aniżeli na pracę; więcej na wytykanie grzechów przodków naszych, aniżeli na kształcenie się własne.

Wszystkim wiadomo, że w gruncie rzeczy Moskal jest tak samo wrogiem wszystkiego co ruskie, jak wszystkiego co polskie i litewskie, bo jedno, drugie i trzecie, wbrew prawom boskim i ludzkim, gwałtem chce przerobić na swój duch i ciało. Z tej strony zpatrując się na stan zaboru, ujrzymy, że stosunek gniebionych do gniebieli daleko jeszcze więcej tu razi, jak pod względem religijnym. Gdy tam bowiem ludność protegowana miała się do ludności gniebionej jak 42.89 : 57.11, to tu, podarowawszy nawet wszystkich Niemców Moskwie (choćby najmniej jest ze 45,000, tj. tyle, co Rumunów, takich co od wieków osiadli w Polsce stali się oddawna Polakami, a których pomimo tego Moskal zapisuje w swych księgach ludności pod rubryką Niemców) wypada tylko jak 5.03 do 94.97. I to ma być kraj moskiewski?...

Włodzimierz P....

republikanie i demokraci połączą się z nimi przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi, ale zawiedli się zupełnie. „Wczoraj, piszą z Madrytu 23. kwietnia, w mieszkaniu p. Ruiz'a Zorrilla naradzali się demokraci, i z zupełną jednogłośnieścią uchwalili, że stronnictwo demokratyczne ma pozostawać w granicach najściślej legalności; że głęboko ubolewa nad postępowaniem karlistów, domową wojnę wszczynających, i doradza wszystkim członkom swoim, aby się wedle możliwości do utrzymania porządku przyczyniali; że oficerowie tego stronnictwa tak samo w obronie instytucji krajowych czynni być mają; że jednak obok tego wszystkiego opozycja przeciw teraźniejszemu rządowi w niczem ustawać, ani folgować nie powinna.“

W Pampelunie republikanie zażądali broni od władz i położyli się z gwardją narodową, aby walczyć z karlistami

Nadzieje na pomoc obcą były także płonne, a rząd francuzki szczerze pilnuje granicy. *Journal Officiel* francuzki z d. 29. kwietnia ogłasza następującą notę: „Niektóre dzienniki oznajmiały, że osoby z Francji gotowe są wziąć udział w walce, która się wszczęła w Hiszpanii. Jakkolwiek nie nie sprzeczna z tych twierdzeń, przeciw które czuje się w obowiązku ostrzedz, że nie chcąc uchylać się zobowiązaniom sąsiadzkim względem narodu przyjaźnego, i wystąpić się na reprezentację, nie może pozwolić na mieszanie się Francuzów w rozruchy sąsiedniego kraju.“

„Prócz tego rząd przypomina, że Francuz, który bez upoważnienia wstępuje do służby wojennej za granicą, traci według brzmienia art. 21. kodeksu cywilnego charakter Francuza, co nie przesądza kar, które art. 84. kodeksu karnego wyznacza za kroki nieprzyjaźne względem sprzymierzonego narodu.“

Doniesienia z Hiszpanii zawsze jeszcze sprzeczne. *Monitor* donosi: „Dwa korpusy posuwają się, a to jeden korpus koleją żelazną z Madrytu ku Bajonnie, drugi przez Tudelę i Pampelunę, oba w zamiarze obszczenia karlistów i zmuszenia ich do podjęcia walki albo schronienia się na ziemię francuzką. Powszechnem jest mniemanie, że karliści nie odniosą zwycięstwa, jeżeli radykałsi nie przyjdą im w pomoc. Niektóre dzienniki donoszą, że wojsko pobilo powstańców pod Tudelą, a powstańcy zostawili 300 zabitych i raniomych. Dzienniki legitymistowskie oświadczają, że legitymiści nie myślą wcale wyruszyć do Hiszpanii dla wzięcia udziału w walce.“

Uczta w Krakowie

dla Seweryna Goszczyńskiego.

Krakowianie serdecznie przyjmują gościa swego, który w tych dniach przybywa na stałe mieszkanie do Lwowa. Na uczcie srodowej urządzonej przez koło literackie przyjeździe udział wszystkie tameczne znakomitości, uczta ta trwała do północy.

Sędziwy gospodarz p. Wincenty Pol, zabrał pierwszy głos i przemówił w te słowa: Panowie!

Seweryn Goszczyński jest wśród nas; i za dobrą wróżbę uważam to i dla niego i dla nas, że pierwszy krok, który postawił na ziemi polskiej po kilkudziesięciu latach tułactwa, był w Krakowie — i że się tu z nim łamiemy dziś chlebem.

Seweryn Goszczyński, weteran z twórczej epoki literatury naszej, żołnierz polski heroicznej odwagi w stanowczych chwilach narodowej walki, mąż żelaznego, niezłomnego charakteru, który nigdy się nie zachwiał, nigdy nie upadł, nigdy ani na chwilę nie zwątpił w postannictwo narodu, ale sztandar polskiego ducha niósł wysoko od czasu belwiderskiej nocy, aż do strasznej tony komunij parzykłej.

Seweryn Goszczyński, który w „Zamku kaniowskim“ otworzył nowe tory dla plastycznej poezji polskiej, którego pamięć powracać będzie corocznie ze świętymi ogniami „Sobotki“, który nam w „Kroń Zamczyska“ dał cudowny obraz zagorzałego serca polskiego miłością ojczyzny i duszy tak płomiennej, że jej popędy aż obłąkaniem usprawidliwił musiał, który nam w „Nocy Belwiderskiej“ dał jedną kartę dziejów, a w poemacie „Posłaniec do Polski“, dla upamiętania naszego podniósł ten sztandar polskiego ducha po raz ostatni tak wysoko jak Mickiewicz i Krasiński.

Seweryn Goszczyński jest wśród nas, i około tego sztandaru skupimy i zbudujemy serca nasze, bo krzyż polski jest tym sztandarem, który niesie.

Chwila ta nabiera tem większego znaczenia, że jest stuletnią rocznicą nieszczęśliwych dziejów naszych; ale powiedzmy sobie: „Nihil desperandum“, kiedy w stuletnią rocznicę nieszczęśliwych narodowych możemy w takim gronie wnieść zdrowie tego, który z godnością niósł przed nami sztandar ducha polskiego!

Zdrowie twoje Sewerynie piję jako starszego po służbie.

Po Wincentym Polu zabrał głos prezes towarzystwa naukowego p. Majer:

Szanowny poprzedni mowca powiadał czigodnego gościa naszego. Niech mi wolno będzie powiedzieć kilka słów, jako reprezentantowi nauki, o gościu naszym, który uprawiając szczytniejsze pole duchowe położył przez to również wielkie usługi dla umiędności narodowej. Bo jakkolwiek specjalnie nie zajmował się żadną jej gałęzią, to jednak poematami swymi podniósł i krzepił ducha narodowego w chwilach upadku i zwątpienia, który u nas jak wszędzie jest żywotną siłą wszelkiej nauki.

Szanowny poprzednik mój podniósł, że dobrą to jest wróżbą dla nas, że w stuletnią rocznicę rozbioru Polski wraca do nas Seweryn Goszczyński. Niech mi wolno będzie podnieść także drugą okoliczność również dobrze nam wróżącą. że w stuletniej rocznicy upadku Polski cesarz nasz powołuje do życia instytucję, jakiej Polska dotąd jeszcze nie miała. Mówię tu o akademii polskiej, która powstaje dziś z łaski cesarza.

P. Kłobukowski wierszem wniósł zdrowie Goszczyńskiego, Siemińskiego i Pola.

Następnie przemówił dr. Gumplowicz:

Kiedy na całą Polskę przed czterdziestu laty spadł jeden z najcięższych ciosów, wtedy do licznych kłesk zaliczono i ten, że zaślep najwerniejszych synów Polski opuścić musieli ojczyznę i daleko za granicą szukać przytuliska dla siebie. Ale wnet poznano, że ta pozorna klęska była raczej do brodziejstwem, była dziełem Opatrzności: bo emigracja spełniała za granicą zadanie ważne, którego wtedy w kraju będąc pełnić nie mogła; ona to ożywcze prądy z zagranicy podtrzymywała życie umysłowe gniebionego narodu i podniecała siły jego żywotne. Emigracja polska miała wielkie zadanie do spełnienia w odczynie dla ojczyzny i z zadania tego chlubnie się wywiązała.

Niedawno temu znów rozległ się po całej Polsce żałosny okrzyk: odmawiają braciom naszym ostatniego przytuliska, bracia nasi tracą miejsce ostatniego schronienia! A jednak dziś już poznajemy i w tej pozornej klęsce palec Boży — widzimy dzieło tej Opatrzności, która nas tak rozmaitemi wiedziami do celu drogami. Skończyło się dziś bowiem zadanie emigracji naszej — nadszedł czas pracy w domu. Wracają do nas zdaleni z odczynu do nowych gotowi poświęcić: oby więc ta praca wspólna, powiodła się jak najlepiej!

Seweryn Goszczyński odpowiedział mniej więcej jak następuje:

Dziękuję panom za to wszystko, co mi tutaj od was słyszał i co biore nie tyle za uznanie tego co zdziałalem, jak raczej za uznanie chęci moich, w tem wszystkim, co zrobić pragnąłem i co zrobić jeszcze pragnę. Nie mogę słów znaleźć dla wyrażenia tych uczuć, które mnie dziś przejmują. Jest to najpróżd uczucie radości z tego, że po długim wygnaniu dotykam się ziemi ojczyznej w Krakowie, w tem mieście, w którym zeganano mnie, gdy przed 40 laty przemyskał się tedy uchodząc z kraju; uczucie radości z tego, że was tu widzę po tylu latach swobodniejszych niż wówczas. Dzisiaj od nas tylko zależy, od przerobienia pracą i wewnętrznego odrodzenia nas samych, lepszą przyszłość ojczyzny. Dalej słowa, które tu słyszałem, są dla mnie zachętą, abym w tych kilku latach, które mi jeszcze do życia zostają, jeszcze dalej pracował dla dobra kraju, bo wielkie mamy jeszcze dzieło do spełnienia: własne wewnętrzne odrodzenie. Powtarzam wam jeszcze wyrazy podziękowania za tak serdeczne i braterskie przyjęcie.

Następnie zabrał głos p. J. Szujski: Pozwolę sobie przerwać szereg toastów, wnoszonych na cześć czigodnego gościa: przerwać zdrowiem, blizkiem jego serca.

Pod wrażeniem radości chwili (dzisiejszej, stawiano tu szczęśliwe horoskopy przyszłości. Być może, iż Bóg dni naszej pokuty, w szczęśliwszych przeżył nam pozwoli warunkach: to pewna, że obowiązkiem naszym być gotowymi na każdą przyszłość. Gdzie znaleźć siłę na to? jak ją wytworzyć? Oto największe duchej naszej epoki, poetycznej epoki, duchy, które walczyły ciężko z boleściami ojczyzny, z sieroctwem tułactwa, z chaotycznymi kierunkami zagranicy, w których się indywidualnem, w przetopieniu się na nowych ludzi, w moralnem odrodzeniu. Widzieli ją tylko w nas samych, w pracy wewnętrznej nad pozbyciem dawnych grzechów i obłądów.

Gość nasz, jak go znamy z tradycji, dał w życiu dowody tej pracy nad sobą. Wnoszę zdrowie młodzieży, z życzeniem, aby ona na wasz przykład, dobrą i złą przyszłość umiała sobie zdobyć rycerską, pełną hartu woli pierś Seweryna Goszczyńskiego!

W odpowiedzi na toast p. Szujskiego zabrał głos p. Drewnowski imieniem młodzieży:

Na wniesione zdrowie młodzieży polskiej, czuje się w obowiązku podziękować i przemówić słów parę. Wybrani przez młodzież techniczna, bierzemy udział w tem przyjęciu dla uczczenia narodowego wieszcza i bohatera nocy belwiderskiej.

Żyj nam więc długo czigodny nasz gościu i bądź jak dla obecnego, tak i dla następnych pokoleń prawdziwą gwiazdą!

Raz jeszcze zabrał głos p. Wincenty Pol:

Panowie! Chciałbym aby ta uczta dzisiejsza nie pozostała bez owocu. Dlatego pozwolę sobie zaproponować wam, aby ten wyraz „emigrant“ raz na zawsze zniknął z naszej mowy. Nie nazywajmy więcej braci naszych, którzy do nas wracają tułaczami, emigrantami: każdy Polak, jak tylko staje na ziemi polskiej, jest w swoim domu, jest u siebie.

Następnie zabrał głos p. Machalski: Szanowni panowie!

Pan Seweryn Goszczyński, zacytował w przemówieniu swoim użył wyrazu malującego najjaśniej różnicę dawniejszej a obecnej czasy w naszym kraju. Powiedział on, iż w ucieczce do Francji przyrękał się ku granicy przez Kraków. W tym wyrazie leży dla każdego, co pamięta owe czasy, pełne grozy wspomnienia. W kilka lat po owym wielkiem narodowym nieszczęściu, kiedy zawistny los bojów rzucił do naszego kraju tysiące naszych rodaków, których przez nadużycie języka emigrantami nazywano i dotąd niestety nazywają, rozpoczęli się w całym kraju łowy na nich jak na dzikie zwierzęta.

Nie było dworu, chaty, mieszkania, schronienia, któregoby siepacze władzy nie byli nawidzili, przetrząsnęli w najdrobniejszych zakątkach.

Jakże dziś na lepsze czasy się zmieniły! Pod tym samym rządem, pod którym nasz szanowny gość podobnie jak tysiące innych przemyskał, przekradając się musiał przez gra-

nicę ratując wolność i życie, dziś jawnie, otwarcie bez obawy podejmujemy go w tem gronie.

Jak to się stało i dla czego tak przyszło? Bo tak przyszedł musiał! bo ten duch wolności i swobody, który w roku 1830 skruszył więzy Francji i Belgii, a tu na wschodzie Europy nisłował potargać więzy Polski, bo mówię ten duch wolności żyje i coraz silniej się rozwija w narodach europejskich. Jakkolwiek przytłumiony i gniebiony przez wiele lat następnych, żył on przeciw życiu ukrytem, wybuchną burzą w r. 1848 i przekształcił postać Europy. Starano się go wprawdzie na nowo pochować i zagrzebać, lecz na darmo! bo jego potęga jest silniejszą nad wszelkie przeszkody i jemu to zawdzięczamy, że w dniu dzisiejszym w zebrań, w którym się znajdują rodacy ze wszystkich części Polski, bohatera belwiderskiego, wieszcza, tułacza i wygnanica jawnie ugodzić, jemu naszą cześć i wdzięczność wyrazić możemy.

Bo nie należy zapominać panowie! że walka, do której zacytował Goszczyński przed laty 42 jeden z pierwszych wystąpił, była również walką o to, co każdemu narodowi jest najdroższem, była walką o niepodległość, swobody i godność narodu przeciw najdzikszym tyranom, jaka kiedykolwiek w historii naród dreczyła. A że w dziejach ludzkości żaden fakt nie stoi z osobna, lecz łączy się z wszystkimi czyni z sobą łańcuchem nieprzerwanym przyczyny i skutku, że dzień dzisiejszy jest dzieckiem dnia wczorajszego a czas obecny potłokiem wieków ubiegłych, dla tego też i walka z r. 1830, w której tak zaszczytny nasz gość miał udział, wpłynęła i wpłynąć musiała na ożywienie, podniesienie i pragnienie swobód w całej rodzinie narodów europejskich.

Jestto zaiste dziwna ta siła i potęga ducha polskiego.

Podobnie jak dąb odwieczny, w którego grom uderzy, połamie gałęzie i konary, pięć opali, nie umiera, lecz życie jego wstępuje do wnętrza a przy pierwszym blysku wiosennego słońca znowu puszcza od korzenia, tak podobnie naród polski, jakkolwiek gniebiony, dreczony, prześladowany, jeżeli tylko w jednej części swego dawnego obszaru cokolwiek większej dozaję swobody, jakiej na szczęście my w tym kraju obecnie dozajemy, nowem oddycha życiem i nową tchnie nadzieją.

Dlatego wnoszę kielich, który zapewne wszyscy panowie chętnie wycielicie „na cześć i pomyślność ojczyzny.“

Dla zamknięcia tego szeregu toastów zabrał głos drugi gospodarz, poseł Leon Chrzanowski, i przemówił w następującej treści:

Widzę tu, w starej stolicy naszej, obywateli z wszystkich prawie dzielnic Polski, zgromadzonych w okół meza, który jako wieszcz i jako człowiek wzniosł wysoko a czystą i nieskałaną chorągiew narodową, sztandar państwa wzrosłego miłością i połączeniem się pobratymczych plemion Lechii, Chrobacii, Mazowsza, Rusi i Litwy. Tak jest, nie przemocą, nie żelazem i podbojem, lecz miłością, braterstwem i zgodą wzrosła Polska; zgoda i miłością odrodzi się tylko może, braterstwem wszystkich plemion, z których powstała, zgoda wszystkich członków narodu. Te ożywcze potęgę miłości i braterstwa tak głęboko czuli nasi przodkowie, że przypominali ją nawet na ucztach, zamykając je zwykle staropolskim toastem: kochajmy się! Tem więcej upragnione jest wnieście tego toastu w gronie, które zebrano się dla uczczenia meza, co przez lat czterdzięci rozwijał swemi pismami i czynami sztandar narodu wzrosłego miłością. Wnoszę więc ten toast: zgody i braterstwa. Pragnę, pragnięmy zapewne wszyscy, aby ta zgoda była nie tylko przy kielichu i na uczcie; lecz aby przenikła wszelkie nasze stosunki społeczne i polityczne. Przez to nie żądamy bynajmniej, ani zgody z tego z dobrem, ani zatarcia różnic indywidualnych, ani wyparcia się swych przekonań i zapartywań. Bo jak w każdym narodzie żyjącym, tak i w naszym muszą być i będą stronnictwa różniące się przekonaniami co do dróg i środków. Lecz mimo tego winny się nawzajem szanować i kochać, winna być między nimi jedność co do celu, zgoda w myśli narodowej, braterstwo pod narodowym sztandarem. W tej myśli wnoszę toast: kochajmy się!

Toast ten poparł również p. Alfred Szczepański.

W końcu wygłosił p. Pietraszkiewicz krótki wiersz o potrzebie jedności.

Po zakończeniu parę godzin trwającej uczty, gdy liczni goście powstali od stołu, dr. Majer w krótkiej przemowie wyraził życzenie, aby słowa, które wyszły z tyłu ust, stały się czynem, a p. Leon Feintuch, obecny król kurkowy, wyraził, zwróciwszy się do ukochanego gościa, radość, że sala strzelecka, której ściany zdobią portrety wszystkich królów kurkowych, ma szczęście mieć w sobie autora „Kroń zamczyska.“

„Postęp“ w rocznicę konstytucji 3. maja urządza wspólną ucztę, na którą również zaproszonym został szanowny gość.

Kraków serdecznie przyjęciem p. Goszczyńskiego dał dowód, iż umie właściwie ocenić istotne usługi pracujących dla kraju. Lwów niemniej, spodziewamy się, serdecznie przyjmie naszego poetę.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Na pozawczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej, wprzód nim przystąpiono do porządku dziennego, przewodniczący wiceprezes dr. Jasiński oświadczył, że powinnowania Rady miejskiej dla Najjaśniejszych Państwa i dostojnej Ich córki z powodu zaręczyn ostatniej, zostały odesłane na ręce namiestnictwa.

Radny p. Gubrynowicz postawił wniosek naglący: aby Rada miejska uchwaliła pobór 10 procent od widoków konych, koncertów, muzyk ogrodowych itd. na rzecz obogaci miejskich lub podobne cele. W razie jeżeli Rada nie okaże się

moącą do wydania podobnej uchwały, Wydział Rady miejskiej powinien się starać o przeprowadzenie onej u rzadu.

We wszystkich większych miastach opłata podobna ma miejsce, i należy być wdzięcznym panu Gubrynowiczowi, że się stara zaprowadzić takową i u nas. Wniosek p. Gubrynowicza Rada jednomyślnie przyjęła i odesłała do Wydziału.

Do komisji sanitarniej wybrani zostali panowie: dr. Rieger, Karcz, Milleret, Czarkawski i Witcz.

Do komisji wysadzonej dla zdania sprawy o wniosek p. Dobrzańskiego, wybrano czterech reszujących (3-ch wybrano na przeszlem posiedzeniu) członków: pp. Madejski, Zucker, Rucker, Gubrynowicz.

Do komisji szkolnej: pp. Malecki, Sobieski, Gotlieb, Szmil, Maszkowski, Sztarkiel i Blo-tnicki.

Do komisji zarządzającej fundacją śp. Gosiewskiego: p. Michał Gnoifiski.

Radny Dąbrowski zawiadamia o sprzedaży gruntu przy ogrodzie pojezickim — Zjawił się tylko jeden z ofertą, a tym jest hr. Włodzimierz Borkowski. Ofiarę po 51 złr. za sążni kwadratowy, czyli ogółem 28,514 złr. 25 cent. Rada się zgadza.

Następnie p. Dąbrowski dowodził potrzebę zamknięcia uliczki od komory cłowej na ulicę Piękarską prowadzącej, za pomocą parkanu z futką, od której kłęcz będzie w laudwojta. Koszt uliczki będą 59 złr. 69 ct. A zamknięcie tej uliczki konieczne jest potrzebne; szeroka od 2 i poł do 4 łokci, brudna, niechlujna, cuchnąca, służy w nocy do przemyskał nocnych włóczęgów i złodziei. Tylko okna wychodzą na tę ulicę; tem bardziej zatem można będzie ją zamknąć.

Projektowi temu oponowali pan r. Wild, ze stanowiska — nie mogliśmy dosłyszeć jakiego, i pp. dr. dr. Sornak i Wolski, ze stanowiska prawnego. Niech naprzód syndyk zbada stronę legalną tej ważnej sprawy, niech da opinię, a później dopiero Rada po dojrzałem namyśle i sąsądzeniu, wyda wyrok stosowny.

Pan Sernak jeszcze dowodził, że ulica ta jest ważnym środkiem komunikacyjnym dla miasta. Jako wszystko to nie trafiło do przekonania zgromadzonych, i po danom przez p. Dąbrowskiego wyjaśnieniu, że ta uliczka, z powodu jej niesłychanego zabrudzenia — co tylko się do zatracenia atmosfery przyczynia — nikt nie zwykł chodzić, i że na żaden sposób nie może się zgodzić z p. Wolskim co do strony prawnej bo niczyje interesa nie będą tu narazone, — Rada przystaje na zamknięcie uliczki.

P. Antoni Schreiber podał był rekurs przeciw zabronieniu, jakie od magistratu otrzymał, umieszczania na swem podwórzu kramików tan-deciarzy. Rekurs odrzucono.

P. Madejski przedstawił wnioski komisji organizacyjnej co do zmiany statutu syndykatu miejskiego, przyczem zawiadomił, że p. Smolka dopóty tylko zostanie na swem miejscu, dopóki miasto nie znajdzie sobie innego syndyka. Rada się zgadza na przedstawione zmiany, chociaż p. Wild gorąco żądał, aby fundacja Gosiewskiego miała osobnego, a miasto Lwów swego osobnego syndyka, nie tak jak nowo statut orzeka, twierdząc, że nie ma poosa dwóch syndyków trzymać, gdy dobra po śp. Gosiewskim są własnością miasta.

P. Gubrynowicz postawił zmiany porobione w projekcie do budowy gimnazjum Franciszka Józefa. Między innymi sala wielka znów była na plan, tylko nie na 600 jak przedtem, lecz na 300 uczniów najwięcej. P. Dąbrowski nie chciał się zgodzić na tę salę; lecz po przemówieniu o konieczności onej pp. Sobieskiego, Gubrynowicza i innych projekt został przyjęty ostatecznie zatwierdzony.

Kronika.

Kurjerek lwowski.

Dr. Leon Biliński, profesor nauk politycznych przy uniwersytecie lwowskim, i chlubnie znany autor „Stądów nad podatkiem dochodowym“, wzbogacił znowu literaturę naszą, większą pracą oryginalną z działy nauk społecznych, która pod tytułem „Procent a czynsz“ drukiem Aleksandra Pajewskiego w br. w Warszawie ogłoszoną została.

Conną tę pracę polecamy każdemu, komu nie jest obojętnym postęp w dziedzinie umiejętności, dotychczas tak mało u nas uprawianej a tyle żywotnej — a to tem bardziej, iż uczonej autor obróbił przedmiot obrany nader przystępnie, wykazując właściwość i różnicę dwóch odrębnych rodzajów dochodu, a mianowicie procentu i czynszu.

Pozostawiając bliższą ocenę dzieła tego pi-smu fachowemu — ograniczamy się na krótkiej tej wzmiance, wyrażając nadzieję, iż szanowany profesor w niedługim czasie wleńczy katedrę swoją, którą dotychczas tak godnie zajmował, świeżym plodem zdolnego pióra swego.

Dowiadujemy się, że Rada szkolna krajowa odpowiedziała na zarzuty, które jej uczynił minister oświaty z powodu książek szkolnych, jako niby nieojojalnością się odznaczających. Pan minister oświaty poczynił te zarzuty widocznie na podstawie jakiejś denuncjacji, z kraju mu przesłanej. Denuncjant powyrzywał z całości szkolnych książek pojedyncze ustępy, zdania itp. i zestawiał, sfalszowany myśl. A pan minister, nie znający języka, zawierzył tym wywodom. Rada szkolna w swej odpowiedzi wykazuje, jak do-rodzary te są bez podstawy.

W Kolomyjskim gimnazjum zajął wielkie zmiany, wywołane ostatniem zwiedzeniem tego zakładu przez namiestnika i radcę szkolnego p. Szynkarskiego. Zastępca dyrektora, ks. Szankowski, ma być przeniesiony do Lwowa na profesora. Również i kilku innych profesorów równo ra przeniesienia spotkać ma. Przyczyną mają być nieporządki w gimnazjum.

Urząd budowycego miasta Lwowa wraz z Radą sanitarną wezwał administrację fundacji skarbowej, ażeby ze względu sanitarnych tego lata nad sceną w gmachu teatralnym dała sufit, i wszystkie inne poczyniła, dla możliwości należytę ogrzana w zimie teatru i usunięcia raz tych licznych chorób tak między artystami jak i publicznością, powstających z prze-ziębienia się w teatrze. Już dawniej administra-

cja fundacji o tem myślała, nawet istnieje plan przez zdolnego architekta zbudować, jakby to u- skutecznienie można, lecz dla uniknięcia kosztów, wynoszących 10 do 12 tysięcy złr., planu tego nie wykonano. Spodziewać się należy, że tego lata ta przebudowa będzie uskuteczniła. Jako jedyną trudność przedstawiano dawniej, że podnoszące się do góry kurtyny i dekoracje inne, nie pomieszczone są w góry, jeżeli sufit będzie dany nad sceną. Tymczasem we wszystkich 'nowych teatrach i w wielu dawniejszych, daleko niższych od lwowskiego, miejsca się znalazło, bo kurtyny i dekoracje, podnoszone do góry, zginają się we dwoje.

We czwartek po południu został Wincenty Kędziński, czeladnik stolarski w młynie parowym p. Domsa, przez maszynę zdruzgotany, skutkiem nieostrożności kierującego maszyną. Kazano mu coś naprawić w trybach kola, a nie zastanowiono ruchu. Tak nam doniesiono.

Biuro lwowskiej komisji krajowej dla wie- deńskiej wystawy powszechnej znajduje się w głów- nym gmachu namiestnictwa na pierwszym pię- trze na prawo, i otwarte jest dla zgłaszających się stron interesowanych codziennie od godziny 10 rano do 1 po południu.

W nocy z czwartku na piątek zbiegli z tu- tejszego c. k. krajowego domu karnego: Czesław Zgórski z Tarnowa, skazany za rabunek na lat 15; Mektia Duniak ze Lwowa, skazany za rabu- nek na lat 8; Zygmunt Lauerman i Ricker obaj skazani za kradzież na kilkuletnie ciężkie więzienie.

Teatr. Po raz pierwszy we czwartek przed- stawiono jednoaktową komedję panów Mellicha i Haleya pod tytułem: „Klucz Metelli”. Szczegółowa ta kompozycja odznacza się wdziękami i elegancją właściwą autorom „Frou-frou”. Margrabia de Volsey, jest pania arcykapryśna; potrzeba ją bawić, ale nie każdy ją zabawić potrafi. Mąż jej, margrabia, kapitan dymisjonowany, nie ma o tem pojęcia, to też nie zadaje sobie pracy. Tylko przyjaciół margrabiny, Goutrana de Varins, zna- jący najdrobniejsze jej przyzwyczajenia, umie stoso- wać się do jej kaprysów, umie ją bawić. Ale cóż? Goutrana widziano w łożu Metelli, pewnej pięknej, a nadto dobrze znanej światu pani, Gou- trana robią wymówki, Goutrana ośmiela się coś powiedzieć o jabłku, które dla niego w raju mar- grabiny nie dojrzewa, i w skutek tego Goutrana dostaje odprawę. Każą mu jechać do Metelli; Goutrani nie trzeba tego dwa razy powtarzać.

Któż będzie teraz czytał margrabinie? kto będzie jej podawał robotę? kto będzie z nią ry- rował wzory do haftów? Zjawia się mąż, wybie- rający się na operę. Margrabina go zatrzymuje. Mąż zaczyna petiiu służbę Goutrana, ale jak? Dymisjonowany kapitan przyprowadza do rozpa- czy margrabinę, która niekiedy od nieładu, ja- ki zaplanował w jej salonie w skutek gospodar- stwa męża, uduje się na operę. Skrada się ci- chaczem Goutrana, chce się widzieć z margrabią. Metella go źle przyjęła. Chce on dowiedzieć się od swego kuzyna, margrabiego, jak ma się ru- szać w tym świecie Metelli, aby się nie stać szmiesznym, bo trzeba wiedzieć, że margrabia jest tam bardzo dobrze widziany, i może dobrej rady udzielić. Margrabia w zamian wymaga od Gou- trana, aby go nauczył, w jaki sposób ma zachow- wać się wobec żony, aby stać się jej przyjemnym. Następuje wzajemna nauka, podczas której rolę raz margrabiny, raz Metelli odgrywa pokojówka Ludwika. Nauka w las nie poszła, i za powro- tem margrabiny mąż umie już stać się najprzy- jemniejszym jej towarzyszem. Co się z Goutra- nem stało, nie wiadomo; w nagrodę za dobrą naukę daje mu margrabia klucz do pomieszczenia Metelli.

Tym rzutnym, zgrabnym, grzecznie wychy- lonym, salonowo utroszonym Goutraniem był p. Ładnowski. Złożył on dowód przez wykonanie tej roli ogromnej wszechstronności swego talentu; Goutrana jest tonem o mało niebo różnym od O- telli, księdza Marka, Stasia, a mimo to p. Ła- dnowski wydobyl ten ton z doskonałą czystością. Inne role wypadły pomyślnie. Pani Linkowska (Ludwika) odznaczała się właściwą sobie swobo- dą gry. Tylko w pierwszej scenie pomiędzy mar- grabią a żoną musimy zwrócić uwagę, że pozie- wanie wybuchu zaudało spieszenie i gwałtownie.

Mianowania. Mianowany podchorążym liniowego okrętu kadet marynarski Mieczysław Piotruski. (Jestto syn p. Oktawiana Piotruskiego, należał on do austro-węgierskiej wyprawy ban- dlowo-dyplomatycznej w okolicy świata pod wodzą kontradmirała hr. Petza; z wyprawy tej przy- wiozł bardzo ładne pamiątki etnograficzne).

Minister sprawiedliwości pozwolił notariusz- szom Sylwestrowi Jaciewiczowi, mianowanemu do Buczacza, i Konstantemu Stupnickiemu, mianowa- nemu do Krosna, zamieszkać się na posady.

Namiestnik nadał koncepcje przy c. k. krajowej dyrekcji skarbu hrabi Tadouszowi Dzie- duszyckiemu, tudzież koncepcje namiestnictwa, Leopoldowi Morawetowi posady komisarza po- wiatów.

Podziękowanie. Komitet akademicki, u- rządający przedstawienie amatorskie na dochód funduszu szkół ludowych ma zaszczyt niniejszem złożyć serdeczne podziękowanie wszystkim, któ- rzy w takowym laskawym udział wzięli. Za wykonanie części muzycznej dziękujemy przede wszystkim dyrektorowi Karolowi Mikulemu i Stanisławowi Niedozielskiemu, jakoteż artystom opery, i pp. Bruckmanowi, Wollmanowi i S. Za część dramatyczną najwyższą wyrażamy wdzię- czność pani Linkowskiej i p. Woleńskiemu, któ- rzy podjęli się i z niezmierną odwagą i z wielką gorliwością reżyserję przedstawienia, dalej szano- wym dyktantem p. Lew., Lin. i S., jakoteż kolegom dyktantom. Wreszcie dziękujemy p. Nowakowskiemu i Komarskiemu za star- ranne wykonanie przyjętych na się laskawie prac.

Ogólny dochód z przedstawienia wynosił 666 złr. 64 ct., koszta wyniosły 426 złr. 10 cent.; jako czyste dochód, więc pozostało 240 złr., 54 ct., który centralnemu komitetowi lwow- skiemu oświaty ludowej wręczone zostały.

Dodać tu należy, iż dyrekcja teatru raczyła z poprzednio umówionego czynszu za odstąpi- enie jednego wieczoru w teatrze (300 złr.), opu-ścić 50 złr. na pomnożenie funduszu oświaty ludowej.

Lwów d. 1. maja 1872.

Komitet urządzający.

Szkoły. Gmina Glińsko w starostwie żół- kiewskim położona postanowiła założyć w Glińsku szkołę ludową.

Z Brnkelli piszą do Kurj. Pozn.: Po większej części przebywający tu Polacy są wychodźcami z r. 1863, niektórzy z nich doszli już do pewnego majątku i znaczenia, i tak między innymi p. Radziżewski, bankier, uzyskał w świecie finansowym zasługę i silną pozycję, a bracia Cwałoziński posiadają tutaj dwa znaczne składy wyrobów krakiewskich, trzeci w Ostendzie i zamyslałaby założyć czwarty dom w Poznaniu.

Rady powiatowe brodzka, kamińska i zloczowska uchwały dać po 300 złr. tj. 150 na rok liczący i tyż na przyszły, na cel wy- słania produktów na wystawę wiedeńską, dla ko- misji wystawowej brodzkiej.

Rewolwer z chleba. Jeden z więźniów w twierdzy w Szegedynie ulepił z chleba rewol- wer, arcydzieło w swoim rodzaju. Nie miał do tej roboty żadnego innego narzędzia oprócz ka- wałka drewna, który odłamał od swojego łózka; kolba zrobiona jest ze skórki a wyobraża arty- stycznie wykończoną głowę smoka, która w zę- bach trzyma kulę. Żeby naznaczyć oczy smoka, ukąślił się ów więzień w palec i namalował je krwią. Cała kolba przyzdobiona jest wypukło- rzębia, która przedstawia liście winne i wino- grona; liście zrobione są z óródków, a winogro- na ze skórki, dla uczynienia ich widoczniejsze- mi. Żadnego szczegółu tam nie brak; a nawet nazwisko artysty wypisane jest kształtemi lite- rami: Nemis Nagy Pal. Więzień na lat 39, jest przystojny, ale już wypróbowany rozbojnik. Zrabował pocztę na dworcu w Szegedynie i czo- ka surowego zapewne wyroku. Rewolwer ów z chleba zrobił mu pewnego rodzaju sławę. Podo- bno władza, po zapamiędaniu wyroku, ma mu po- dać środki do wydoskonalenia się w rzeźbar- stwie, a nie używać go do zwykłych robót wię- ziennych.

Władysław Miller były artysta opery warszawskiej otrzymał od króla Portugalji tytuł śpiewaka nadwornego (cantor de real camara).

Kongres badaczy czasów przedhistory- cznych, który w roku zeszłym odbywał się w Bononii, w tym roku odbywał się na w Brukseli od 20 do 30 sierpnia. Sama Belgia jest polem nader bogatym dla podobnych poszukiwań; zgromadzeni na kongres badacze mają odbyć trzy wycieczki do miejsc obfitujących w wyko- piiska.

Zaleszczyki d. 29. b. m. Odbyły się dziś wybory na członka Rady powiat. z więk- szych posiadłości, na które zaledwie 6ciu upra- wionych pojawiło się. Przyczyna tej obojętno- ści były raz w tych stronach panująca apstja po drugie spóźnienie c. k. starostwa w zawi- adomieniu uprawionych do wyboru. Pożądanem byłoby dla dobra publicznego, aby c. k. urzędy wcześniej przed wyborami uprawionych zawiada- miały — niemniej, aby Rada pow. o następi- mającym wyborze raczyła umieszczać za pu- sto zwykło stojącymi kratkami na ścianie budynku autonomicznego przybitami, obwieszczenia pub- licyzność obchodzące. Zresztą ci 6ciu zmuszeni byli moralnie, a będąc niektórzy już raz rzeczywisty- mi radniami dali głosu na adv. Brodzkiemu, który w przeszłym tryennium był wydziałowym z ręki gminy.

Wiadomości literackie, naukowe i ar- tystyczne.

— Treść nr. 13. *Deuonka* z d. 1. maja: O gminie i urządzeniach gminnych. Wystawy krajowe. Powieść o Piotrze Duńczyku przez Teofila Lenartowicza. Książki Dzieńton. O ogrodach. Co się dzieje w świecie?

— Nr. 8. *Rękodzielnika* zawiera: 1. To- warzystwa zaliczkowe po matych miasteczkach. 2. Wiadomości techniczne: O kolorach wapien- nych do malowania domów. 3. Matylda, powieść (ciąg dalszy). 4. Ruch stowarzyszeń: Kasa zali- czkowa w Gródku. 5. Kronika. 6. Przegląd poli- tyczny.

— Treść 4 zeszytu *Strzechy*: Boża opieka. Powieść osnuta na podaniach XVIII wieku. Przez J. J. Kraszowskiego (ciąg dalszy). Szkice myślowe Ukrainy z natury, wierszem przez Borizca Sasa (dok.) Bogumil Dawison. Szkic biograficzny przez H. Widmana (z ryciną). Za- kłady zdrowotne kąpielowe w Galicji, X. Szcza- wina. Przez dr. Zieleniewskiego (z ryciną). Wspomnienie. Wiersz Wł. Belzy. Nieszczęśliwa. Powieść przez Wolodoga Skibę (ciąg dalszy). Kronika literacka i artystyczna. (Ze Lwowa i Drezna). Ze świata. Kącik humorystyczny *Strze- chy* (Humoreska z ryciną).

— Dr. Hermann Beigel dawniej profesor w Londynie napisał broszurkę w duchu nam przy- jaznym o przedhistorycznych grobach Polski. Wy- raziwszy na początku żal swój, iż Polska dla poszukiwań geologicznych i antropologicznych ob- szernie przedstawiająca pole, mimo to zaniedbana jest i tylko przypadki na odkrycia starożytnych grobowisk naprowadzają, nadmieniam, że zastój ten jedynie z krytycznych okoliczności politycz- nych wyrażać się może i gdyby zmiana polity- ki Polsce wolność przywrócić, byłaby niepospo- ldnim materiałem do rozszerzenia wiadomości antropologicznych (*Dziennik Posenński*).

— „Autobiografia” Aleksandra Dumasa (syna) wydana została w Warszawie (1872) w Prze- kładzie polskim St. B. y.

— Pięć obrazów z dorocznego ruchu i wo- stępu zdrowia w Krynicy od 1867 do 1871 skreślił M. Zieleniewski, doktor medycyny, lekarz

zrządowy w Krynicy. Serja III. W Krakowie. W drukarni Leona Paszkowskiego 1872. Jest to zbiór dorocznych sprawozdań, osobno przez tegoż lekarza dawiniej wydanych.

— Apolinary Kątski w jesieni r. b wyje- chał ma ze swą córką, uzdolnioną pianistką do północnej Ameryki, dla wielkiego objazdu kon- certowego po Stanach Zjednoczonych.

— Donosiliśmy o zamiarze wydawania w Warszawie pisma codziennego pod tyt. „Wista” z kierunkiem ekonomiczno-społecznym. Redaktorem czy wydawcą ma być pan Łojko, starający się o pozwolenie założenia w Warszawie Towarzystwa zachęty do rozwoju handlu, przemysłu i oświe- cenia.

Gospodarstwo przemysł i handel.

W uzpełnieniu sprawozdania z walnego zgromadzenia akcjonariuszów galic. Towarzystwa wyrobu cegieł i przedsiębiorstwa budowy poda- jemy następnę uchwały, zapadłe na posiedzeniu odbytem d. 27. kwietnia:

1) Sprawozdanie i bilans za rok 1871 wzięto do wiadomości i udzielono Radzie Zawi- adawczej absolutorium za lata 1870 i 1871.

2) Z czystego zysku 17.484 zł. 51 c. u- chwalono wydać kwoty 17.412 zł. do wypłaty kuponu lipcowego r. 1872 w ilości 4 zł. jako dywidendy za rok 1871, pozostała zaś reszta w ilości 73 zł. 51 c. rozdzielić w równych czę- ściach między fundusz rezerwy, fundusz odno- wienia maszyn i fundusz restauracji budynków fabrycznych.

3) Wybrano komisję rewizyjną na rok 1872 złożoną z pp. Emila Kasselbauera, dr. Marcelego Madejskiego i dr. Kratera i tejeż komisji pole- cono sprawdzenie i podpisanie protokołu po- siedzenia Walnego Zgromadzenia.

Galicyska kasa oszczędności we Lwowie. Stan wkładów był na dniu 31. marca 1872 6,221,205 złr. 84 c. — Od 1. do 30. kwie- tnia 1872 włożyło 1544 stron 261,340 złr. 34 c.; zwrócono 1600 stronom 232,200 złr. 33 c.; przybyło więc 29,140 złr. 1 c. Zatem na dniu 30. kwietnia 1872 był ogół wkładów 6,250,345 złr. 85 c.

Przy losowaniu obligacji indemnizacyj- nych, uskutecznionem na dniu 30. kwietnia 1872, zostały następujące obligacje do spłaty wylosowane, a mianowicie:

C) funduszu indemnizacyjnego Galicji wschodniej (XXIX. Losowanie.) (C. d.)

na 500 złr. z kuponami:
Nr. 26, 66, 136, 192, 254, 371, 388, 517, 765, 903, 956, 1.838, 1.867, 2.123, 2.301, 2.308, 2.565, 2.584, 2.625, 2.671, 2.723, 2.826, 2.841, 2.935, 3.078, 3.111, 3.120, 3.186, 3.231, 3.291, 3.293, 3.352, 3.398, 3.566, 4.177, 4.292, 4.364, 4.426, 4.431, 4.492, 4.863, 4.948, 5.008, 5.088, 5.164, 5.383, 5.394, 5.434, 5.520, 5.551, 5.560, 5.716, 5.880, 6.327, 6.379, 6.388, 6.401, 6.417, 6.435, 6.507, 6.599, 6.778, 6.825, 6.855, 6.960, 7.061, 7.091, 7.342, 7.415, 7.435, 7.825, 7.837, 7.843, 8.021, 8.138, 8.357, 8.681, 8.710, 8.734, 8.792, 8.810, 8.813, 9.054, 9.146, 9.161, 9.207, 9.245, 9.310.

na 1000 złr. z kuponami:
Nr. 23, 138, 247, 282, 637, 648, 887, 1.021, 1.106, 1.208, 1.209, 1.459, 1.765, 1.766, 1.791, 1.877, 2.138, 2.214, 3.001, 3.149, 3.381, 3.407, 3.480, 3.555, 3.669, 4.157, 4.214, 4.232, 4.432, 4.455, 4.465, 4.659, 4.980, 5.124, 5.223, 5.491, 5.705, 6.147, 6.286, 6.342, 6.347, 6.409, 6.446, 6.519, 6.810, 6.866, 6.896, 6.982, 7.006, 7.040, 7.094, 7.196, 7.328, 7.418, 7.496, 7.635, 7.754, 8.087, 8.107, 8.112, 8.167, 8.253, 8.357, 8.577, 8.581, 8.999, 9.099, 9.312, 9.372, 9.444, 9.511, 9.556, 9.562, 9.631, 9.969, 10.307, 10.330, 10.578, 10.614, 10.882, 10.936, 10.962, 11.247, 11.281, 11.498, 11.703, 11.904, 12.045, 12.069, 12.228, 12.268, 12.515, 12.784, 12.786, 12.942, 13.087, 13.103, 13.380, 13.479, 13.795, 14.051, 14.140, 14.158, 14.261, 14.478, 14.587, 14.606, 14.616, 14.803, 14.804, 14.874, 14.939, 15.288, 15.407, 15.438, 15.476, 15.562, 15.788, 15.857, 15.884, 15.888, 15.968, 16.171, 16.322, 16.451, 16.813, 16.891, 16.907, 16.912, 17.288, 17.359, 17.403, 17.466, 17.483, 17.514, 17.778, 18.082, 18.271, 18.313, 18.566, 18.586, 18.633, 18.946, 19.055, 19.122, 19.355, 19.480, 19.799, 19.875, 20.094, 20.147, 20.162, 20.165, 20.222, 20.372, 20.471, 20.749, 20.961, 21.016, 21.277, 21.250, 21.287, 21.458, 21.527, 21.560, 21.582, 21.612, 21.695, 21.843, 22.016, 22.210, 22.350, 22.384, 22.414, 22.452, 22.525, 23.502, 23.542, 23.624, 24.140, 24.205, 24.406, 24.487, 24.668, 24.828, 24.892, 25.944, 25.149, 25.415, 25.469, 25.965, 25.996, 26.223, 26.333, 26.392, 26.544, 26.629, 25.754, 26.992, 27.043, 27.061, 27.141, 27.202, 27.313, 27.358, 27.510, 27.595, 27.769, 27.866, 28.184, 28.351, 28.393, 28.567, 28.735.

placa żądają	zr. wal. a.	placa żądają	zr. wal. a.	placa żądają	zr. wal. a.	
II. Akcje za sztukę.		Pożyczka loter. z r. 1864	93 57 9 00	Lwowski-Czerniow. Jassy	166 75 167 25	
Kolej gal. Karola Ludwika	257 00 258 00	" " " 1860	102 00 103 20	Siedmiogrodzkiej	51 20 51 70	
" " " " " " "	167 00 168 00	" " " 1864	146 00 146 50	Podunajowej kolei	111 50 112 00	
Lwow.-Czern. Jassy	167 00 168 00	" " " " " " "	118 00 118 50	Państwowej kolei	127 00 128 00	
Banku hip. gal. z wpl. 60%	164 00 166 00	„ „ „ „ „ „ „	126 00 126 50	209 00 209 50	(Oka, podat. prot. srebr.)	
" " " " " " " "	70 00 72 00	„ „ „ „ „ „ „	75 50 77 25	Poludniowa	91 25 91 50	
III. Lisy zast. za 100 zł.		„ „ „ „ „ „ „	75 50 76 00	Elżbiety nowa	000 00 000 00	
Tow. kred. gal. 5% w. a.	83 00 83 50	„ „ „ „ „ „ „		24 00 24 50	(Oka, podat. prot. w. a.)	
Tow. kred. gal. 4% w. a.	75 00 75 50	„ „ „ „ „ „ „		146 25 146 50	Elżbiety dawna	91 00 91 50
Banku hipot. gal. 6%	89 50 90 00	„ „ „ „ „ „ „		87 10 87 30	Ferdynanda połnocn. k	90 00 90 50
Gal. zakł. kred. włośc.	92 0 92 75	„ „ „ „ „ „ „		89 10 89 30	„ „ „ „ „ „ „	86 25 86 50
IV. Oblig. za 100 złr.		„ „ „ „ „ „ „				
Indemnizacyjne galic.	76 75 77 25	„ „ „ „ „ „ „				
V. Monety.		„ „ „ „ „ „ „				
Dukat holenderski	5 29 5 35	„ „ „ „ „ „ „				
Dukat cesarski	5 32 5 38	„ „ „ „ „ „ „				
Nepoleonor	8 92 8 00	„ „ „ „ „ „ „				
Pół imperjal rosyjski	9 00 9 10	„ „ „ „ „ „ „				
Rubel rosyjski srebrny	1 70 1 80	„ „ „ „ „ „ „				
Rubel rosyjski papierowy	1 52 1 63	„ „ „ „ „ „ „				
Pruskie biletu kasowe	1 67 1 68	„ „ „ „ „ „ „				
Srebro	110 25 1 75	„ „ „ „ „ „ „				
Wiedeń d. 1. maja		„ „ „ „ „ „ „				
Papery państwa austr.		„ „ „ „ „ „ „				
„ „ „ w. a. 5%	64 57 64 50	„ „ „ „ „ „ „				
„ „ „ „ „ „ „	70 60 70 80	„ „ „ „ „ „ „				
Pożyczka ost. z r. 1839	327 50 328 00	„ „ „ „ „ „ „				

placa żądają	zr. wal. a.	placa żądają	zr. wal. a.	placa żądają	zr. wal. a.
181 50 182 00		127 00 127 50		101 50 102 00	
152 50 153 00		00 00 00 00		100 25 100 50	
250 00 250 00		29 00 29 50		78 00 78 50	
209 00 210 00		181 50 182 00		81 75 82 25	
		152 50 153 00		82 25 82 75	
		250 00 250 00		82 25 82 75	
		209 00 210 00		82 25 82 75	

28.835, 28.907, 28.934, 28.948, 29.191, 29.352, 28.644.

i Nr. 28 240 z częścią kwotą 950 złr. na 5000 złr. z kuponami:
Nr. 75, 377, 831, 897, 1.104, 1.165, 1.690, 1.830, 1.847.

na 10.000 złr. z kuponami:
Nr. 305, 356, 614, 1.093, 1.650. (D. n.)

Wrocław d. z. maja (Kor. Gaz. Nar.)
Od przeszłego tygodnia w powietrzu żadna nie zaszła zmiana, zawsze jeszcze nieprzerwanie panuje ciepło, a że raz po raz i deszcz przepada, stan ten atmosfery nadzwyczaj pomyślny na siewy wpływa. To też pod tym względem za- dowolenie rolników prawie jest ogólnem, z wy- jątkiem niektórych okolic Ślązka i po części Prus wschodnich, gdzie późne siewy żyta nie bardzo obiecująco stoja.

Handel zbożowy od kilku dni wielkiego we- wszystkich krajach ożywienia nabral i ceny w ogóle notują wyższe; a jeżeli tu i owdzie nie- jakie zachodzą fluktuacje, to jedynie tylko zdają pochodzić może, że manewrom giełdowym udało się na chwilę wstrzymać cen podwyżkę.

W Anglii popyt na zboże co dzień się zwiększa podczas, gdy dowozy tak krajowe jak morskie coraz to mniejsze; bardzo więc natural- na, że tam ceny nie tylko wielką utrzymują sta- łość lecz i widocznie doznają podwyżki. W Francji zapasy tak się już przetrzędziły, że kraj ten przed zimą zapewne jeszcze zna- cznego zapotrzebuje dowozu; Belgja, Holandja i całe Niemcy okazują widoczną ku podwyżce dą- żność i ceny po większej części notują wyższe.

Giełda nasza w ostatnim tygodniu bardzo ożywiona była i ceny tak pszenicy jak żyta zna- cznie się podniosły; w końcu jednak usposobie- nie trochę osłabło i dzisiaj notowano 1000 kilogr. (2000 f.) pszenicy na ten miesiąc 80 tal., tyż żyta na ten miesiąc 57 1/2 tal., na maj-czerwiec i czerwiec-lipiec 56 1/4 tal.; na li- piec-sierpień 54 3/4 tal.

Targ naszy przy małym dowozie dosyć oka- zywał ruch, pokup był dobry i ceny wyższe stałe się utrzymały. Dzisiejsze notowanie było:
Pszenica za 100 kilogr. (około 200 f. w.) białą 6 1/2 — 8 1/2 tal., żółtą 6 1/2 — 7 1/2 tal.
Żyto za 100 kilogr. 5 1/2 — 5 1/2 tal.
Jęczmień za 100 kilogr. 4 1/2 — 5 1/4 tal.
Owies za 100 kilogr. 4 1/2 — 4 3/4 tal.
Grosz za 100 kilogr. 5 — 5 1/2 tal.
Wyka za 100 kilogr. 3 1/2 — 4 1/2 tal.
Rubin za 100 kilogr. żółty 2 1/2 — 3 tal. niebieski 2 1/2 — 2 1/2 tal.

Koniczyna za 50 kilogr. (około 100 f. w.) biała 13 — 20 tal., czerwona 11 — 18 talarów.

Okowita słabiej; za 100 litr. (100 kw. p.) 100 0/0 Trall. w miejscu 22 1/2 tal., na ten mie- siąc i na maj-czerwiec 23 1/2 tal., na czer- wiec-lipiec 23 tal., na lipiec-sierpień 23 1/2 tal.

Banknoty austriackie 89 1/2 tal. za 150 zł.
Banknoty rosyjsko-polskie 82 1/2 tal. za 90 rubli.

Bank rolniczo-przemysłowy, Kwilecki, Poto-cki i k. Filia wrocławska.

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikola- sza notuje spirytus rafinowany stopień 69, spi- rytus rafinowany z anyżem stopień 72.

Ostatnie wiadomości.

Termin zwrotania sejmów jest zupełnie jeszcze niewiadomy. Nie ma żadnych zleceń urzędowych albo wskazówek półurzędowych. Decyzja zależeć będzie od przebiegu i czasu zakończenia obrad Rady państwa. Jeżeli nie- które pisma wiedeńskie

KAMIEN
na fundamenta, płyty, na wyłożenie podwórza oraz płyty grube, są do nabycia pod adresem: ulica Łyczakowska Nr. 117 w domu p. Franer.

Oficjalista
praktycznie wykształcony, uzdolniony również jako rachmistrz i korespondent, poszukuje umieszczenia. Posiada chlubne świadectwa.
Adresować: M. M. poste restante Lwów, franko. 2227 1-1

C.R. Schinkel & Co.
fabryka chemicznych produktów,
Neustadt-Eberswaide pod Berlinem.
Specjalności: Jodecium, kamieniny (piekietny), Jodbrom i preparaty ze złota. 2219 1-1

Letnie pomieszkanie.
W okolicy leśnej i górskiej bardzo ładnej obfitującej w dobrą wodę źródłową, gdzie się także i staw znajduje, 1 1/2 mili od Lwowa a 1/2 mili od Winnik odległej, dokąd co dzień okazują odchodzić — jest osobne pomieszkanie o dwóch pokojach z kuchnią angielską i piwnicą, na całe lato do wynajęcia. — Blizsze szczegóły w **Amnistr. Gaz. Narod.** 1-3 wie w apt. E. Stockmara. 1893 III 3 4

Kilka folwarków
do Państwa Strusowa należących, są do **wydzierżawienia.**
Blizsza wiadomość w Zarządzie dóbr tamże, poczta **Mikulicze.** 2225 1-3

Wieś Wołoszcza
w powiecie Samborskim, 4 mile od Sambora a 1/2 mili od stacji kolejji Naddniestrzańskiej położona, 2222 1-2

jest do sprzedania.
Blizszych szczegółów udzieli adwokat Dr. Witz w Samborze.

Ważne dla cierpiących!
Orientalna woda Dr. Welker, znany jako jedyny i niezawodny w 1000 wypadkach doświadczony środek leczniczy przeciw **goscicowi, reumatyzmowi i ostabieniu** zaleca się przez swą bole kojącą i wzmacniającą skuteczność.
Użycie na zewnątrz.
Cena 1 zlr. 20 ct. a. w. jednej flaszeczki, opakowanie 20 ct.
Jedynie prawdziwa do nabycia we **Lwowie** w apt. **Zygmunta Ruckera,** w Krakowie w apt. E. Stockmara. 1893 III 3 4

Świeże z lodu w każdej porze dnia!!!
Tak dobre jak szwechackie!!
O połowę tańsze!!
Wyrób krajowy!! wyśmienity!!

PIWO MARCOWE LEŻAK
z Browaru parowego
Karola Kisielki we Lwowie.

Jedyna sprzedaż
w oryginalnych butelkach
w handlu Karola Ballabana.

1 but. piwa marcowego leżak 30 ct.
Za butelki zwracam 15 "
Kosztuje butelka piwa 15 ct. 2058 4-12

Siropy z Podfosforanu wapna i sody
Dra Churchill,
który pierwszy odkrył własności leczebne tych preparatów w **suchotach i marnieniu dzieci** et. Przygotowane jedynie przez pp. **Swann aptekarza w Paryżu,** sprzedaje się we **flakonach kwadratowych** z podpisem **Dra Churchill** i z etykietą noszącą stempel fabryki w **apteece Pa. Swann, 12 rue Castiglione w Paryżu.** 1858 7-26

Największy i najpiękniejszy Magazyn miod damskich i nowości
Władysława Lewickiego
Lwów, ulica Halicka, l. 16. poleca

DAMOM:
Kapsułki paryżskie okrągłe i kwadratowe,
Kosmetyki — Siankie i Tyunki,
Materiały jedwabne Lyonskie czarne i kolorowe,
Palcoty aksamentne i jedwabne,
Fulary i jedwab struny (sone ceru),
Materiały wełniane, Barzeze, Grenady,
Zakosy, chustki i roboty angielskie,
Szale, chustki i roboty koronkowe,
Kryzochy wosienne i Tourmury,
Korsaty paryżskie i huna
do damskiej toalety

Podajemy niniejszem do wiadomości, że rozpoczęliśmy nasze czynności. Takowe obejmują

interesa komisowe na towary i produkta
jakoteż
wypożyczenie gotówki
dla naszego

BANK- & CONTO-CORRENT-GESCHAFT.
Polecamy się do wszelkich uslug.
Drezno w kwietniu 1872. **Dresdner Handelsbank.**

Dr. J. G. POPPA
ANATERYNOWA WODA DO UST
osobliwie przeciw nieprzyjemnemu odorowi w ustach, pochodzącemu czy to ze sztucznych i zepsutych zębów lub z palenia tytoniu.
Niezrównany środek przeciw obolajom, łatwo kruszącym się działaniem, przeciw goscowemu bolu zębów, na opuchnięte dziąsła lub gdy takowe ubywaają osobliwie w późniejszym wieku, kiedy cierpienie przy każdej zmianie temperatury następuje.
Nieszacowany środek na chwiejące się zęby, na które cierpią skrofoliczni, bole zębów uspokaja a przy częstem używaniu usowa zupełnie bole.
W ogóle jest to najlepszy środek do utrzymania zębów w czystości i przy zdrowiu jak również działel.

Cena flaszki 1 zlr. 40 ct.
Dr. J. G. Poppa anaterynowa pasta do zębów.
Ta pasta do zębów jest najwygodniejszym środkiem do czyszczenia zębów, gdyż nie zawiera w sobie żadnych zdrowiu szkodzących składów: składki mineralne nie działają szkodliwie na emalię zębów, nie nadwierzają takową, a organiczne części działają czyszczaco, oświecają skórę służow, a przez dodanie olejków eterycznych orzeźwiają części ust, a zęby zyskują na bieli i delikatności.
Osobliwie zaleca się dla podróżujących na lądzie i morzu, gdyż się nie rozpyli i przez codzienne użycie nie podpada zepsuciu.
Cena pudełka 1 zlr. 23 ct.

SKŁADY:
We **Lwowie:** apteka dr. Tytusa Zarzyckiego, apt. pp. P. Mikolasa, A. Berlinera Ebenberga i Zygmunta Ruckera, handel p. Kleina wdowy, Jakoba Pipesa i p. Bonifacjo Stilera. W **Krakowie:** pp. Gorecki, J. Jahn, I. Feintuch, E. Stockmar apt. i Goldwasser, N. Redyk aptek, Siedlicki aptekarz w Czerniowcach.
W **Belzje:** p. Hrymak, w **Biłej:** p. Józ. Knaus, I. E. Keler, w **Bielsku:** p. Stanko apt. w **Bóbrce:** p. Czerniak apt., w **Bochni:** p. Reiss, ip. Niedzielski w **Brodach:** p. i Grünspann, M. S. Fran- zos w **Brzeżanach:** p. Zminkowski apt. ip. B. Fadenhecht, w **Buczaczu:** p. Kerel, i C. Le- wicki, w **Chrzanowie:** p. Sporysz apt., w **Czer niowcach:** p. Alth syn apt., i G. Schnirch p. Rożański, p. Ritzinger, w **Dobromilu:** p. Grgowski apt., w **Dolinie:** p. J. Praunfelder apt., w **Drohobyczu:** p. Dobrzyński apt., w **Dynowie:** M. Koniecki, w **Frysztaku:** p. N. Löw, w **Grybowie:** p. Muszyński, w **Ja worowie:** p. Lachowicz apt., w **Jarostawiu:** p. Nowakiewicz, w **Jazlowcu:** p. Twardowski apt., w **Kim polungu:** B. Sommer, w **Kołomyi:** p. Rożański Max. Nowicki i p. Sidorowicz apt., w **Krośnie:** Krzyzotoforski, w **Krynicy:** p. M. Nitrybit apt., w **Lutowiskach:** p. M. Koniecki, w **Lipniku:** p. Som- merfeld apt., w **Manasterzyskach:** p. Zarski, w **Ncwym Targu:** S. Laur, w **Now ym Sa- czu:** p. Kosterkiewiczowa wdowa Iq. Garani S. Lichtman, w **Polskiej Ostrawie:** p. C. Weber apt., w **Przemyslu:** p. Gajdecki apt. syn p. Kozłowski i p. Machalski, w **Przeworsku:** p. Switalski apt., w **Radowcach:** p. B. Teichman, w **Rawie:** p. Jan Distl apt., w **Roz- wadowie:** p. Marecki, i Gabriel, w **Rzeszowie:** B. J. Schaiter i syn, i Kilinowski apt., w **Samborze:** p. Kriegsisen apt., p. Iledi apt., w **Sanoku:** p. J. Jankicza wdowa, i p. R. Barth, ip. A. Bell apt., p. C. Kopacz, w **Stryju:** p. Krzyżanowski apt. ip. J. D. Muszenblatt, w **Suczawie:** p. E. Botzat apt., w **Tarnopolu:** p. A. Morawetz, p. W. Stachiewicz i Reid w **Tarnowie:** p. W. T. A. Wielogórski, H. Koy i Reid i Karmin, w **Turce:** p. A. Czyr- niński, w **Wadowicach:** p. Poltini i Uhna apt., w **Zaleszczykach:** p. Kodreński, w **Zloczowie:** p. O. Fadenhecht i Petesch, w **Zótkwi:** p. Krzyżanowski i Nahlik.

Kapiele Cudowa
położone
w hrabstwie Glatz na granicy czeskiej.
Sławne źródło alkalicznej wody pierwszego rzędu i nieszca kąpieli klimatycznych. Środek leczniczy przeciw niedokrotności pochodzącej ze złego pożywienia jakoteż na słabości w krwi i nerwow.
Srodki kuracji: Kapiele i tusze z wody mineralnej, gaz kwasu węgelnego przy- tem kuracje picia wody i łyżeczne.
Rozpoczęcie sezonu 15. maja. Zamknięcie 30. września. **Lekarze ka- pielowi:** Rada sanitarna Dr. Scholz i Dr. Jacob. 2215 1-3
Roszytka wody mineralnej rozpoczęła się. **Die Badedirection (v. Veith).**

Podziękowanie.
Berlin, 12. lutego 1872.
Gdy w ubiegłym roku, złamany **reumatyzmem w stawach** na- gle zachorowałem, było moje położenie rozpaczliwe, bowiem nie byłem zdolny do żadnego poruszenia się, a tem samem do pracy stałem się zupełnie nie- zdolnym. Ani **użycie stosownych środków domowych**, ani **leki zapisywane przez lekarzy**, a nawet **leczenie się przez cztery tygodnie w szpitalu**, nie przyniosło mi żadnej ulgi **łzamiu w stawach nie ustąpiły.** Zwrócono moją uwagę na umiesz- czone w czasopiśmiech podziękowania o 2135 2-2

BALSAMIE BILFINGERA
Udałem się z opisaniem mego smutnego położenia do p. Bilfingera, a ten przekonawszy się o mej słabości, pomógł mi przedkiego i skutecznego wyleczenia. W czwartym dniu po użyciu balsamu Bilfingera uspokoiły się bole, a po dalszem czternastodniowym użyciu odzyskały moje członki dawną władzę. Dzisiaj chodzę dobrze, ręce moje mogą pracować i żywie siebie i familje moją. Ponieważ lekarska kuracja mi nie pomogła, **przypisuję moje wyzdrowienie jedynie skuteczności balsamu Bilfingera.** Użyję się z głębi serca powodowanym, złożę publiczne podziękowanie p. Bilfingerowi i życzę, aby wszyscy na tę słabość cierpiący tamże się udawali i tak jak ja pomoc znaleźli.
W. Nergande, Kleine Hamburgerstrasse N. 27.
Skład we Lwowie w apt. pod węgierską koroną **J. Piepesa.**
Cena całej flaszki 2 zł. 50 ct. — półflaszki 1 zł. 40 ct.

Do pokrycia dachu.
Główny skład najlepszej blachy cynkowej
po cenach fabrycznych u 2140 2-2
Leona Bratkowskiego
we Lwowie, przy placu św. Ducha, ulica Teatralna Nr. 8.

C. k. uprzyw. kolej żelazna Karola Ludwika. Nr. 657 ex 1872 r.

Wyjątki od dodatku ażja.
Ważne od 15. maja b. r. aż do dalszego postanowienia.
A. Zupełnie uwolnione od dodatku ażja:

- Należności poboczne, jako to:
 - zwyczajne i wyjątkowe zabezpieczenie,
 - premja za zabezpieczenie terminu dostawy,
 - składowe,
 - wagowe,
 - należności za receptis,
 - prowijza za zaliczenia,
 - należności za nakładanie na wozy i składanie z wozów,
 - należność za czyszczenie wozów,
- Bilety wstępu do dworca.
- Taryfa specjalna Nr. 1. dla trzody chlewniej w ładunkach pełnowozowych.
- Taryfa specjalna Nr. 3 dla soli kamiennej z Wieliczki, Bochni w kierunku ku wschodowi.
- Taryfa specjalna Nr. 4 dla węgla mineralnego i t. d.
- Artykuły, jako to:

zboże, strączkowe płody, nasiona olejne i wyroby mette, jeżeli należność za transport podług niższej klasy A, a nie podług 1szej klasy albo specjalnej taryfy Nr. 5 są obli- czone. Przy obrachunku należności podług 1szej klasy, albo taryfy specjalnej Nr. 5 dodatek ażja doliczonym zostanie.

Szyny kolejowe jak również przedmioty do przymocowania tychże służące.
Ziemniaki (Kartofle).
Buraki i odpadki burakowe.
Drzewo budulcowe i opałowe przy oddaniu za jednym listem frachtowym najmniej 100 cetnarów celnych i na odległość 25 mil przynoszącą.
Spryt i spirytus w beczkach na odległość 25 mil przynoszącą.
Cegła zwyczajna z wyjątkiem cegły ogniowatej.

B. Polowie dodatku ażja podlegają:

- Artykuł petroelum (nafta) pod następującymi warunkami:
 - z Przemysła i ze stacji za Przemysłem na wschód po- łożonych, do Krakewa i za Kraków.
 - z Przemysła i ze stacji przed Przemysłem na zachód łożonych, do Rosji przez Brody lub Podwołoczyska.

przy oddaniu w ilościach wynoszących najmniej 100 cetnarów celnych za jednym listem frachtowym.

C. Dodatek ażja niewyiera wpływu:

- Na taryfę związkową dla północno-niemiecko-galicyskiego, zbożowego i ogólnego,
- Na taryfę związkową austryjacko-galicysko-północno-rosyjskiego
- Na taryfę dla transportu zboża i jako takie zaliczonych artykułów z galicyjskich stacyj związkowych do Gdańska, Neufahrwasser i Królewca w ruchu bezpośrednim.

Lwów, w kwietniu 1872 r.

Dyrekcja ruchu.

C. k. uprzyw. kolej żelazna Karola Ludwika. Nr. 657 ex 1872 r.

Obwieszczenie.

Z dniem 15go maja b. r., aż do dalszego postanowienia znoszą się taryfy, tak zwy- czajne jako i niższe, dotychczas obowiązujące na wszystkich liniach c. k. uprzyw. kolei żelaznej Karola Ludwika, a natomiast zaprowadzają się równocześnie nowe taryfy dla obliczenia należności tak w ruchu wewnętrznym jak i w ruchu z krajowymi sąsiednimi kolejami.

Następujące dotychczasowe taryfy nie podlegają zmianie aż do dalszego postanowienia, mianowicie:

- Dla ruchu związkowego północno-niemiecko-galicyskiego, tak dla transportu jako i dla innych towarów; 2218 1-3
- dla ruchu związku towarowego austryjac. galicyjsko-północno-rosyjskiego;
- dla ruchu związku towarowego między Gdańskiem z jednej, a Krakowem i Lwowem z drugiej strony;
- dla transportu zboża i jako takie zaliczonych artykułów ze stacyj galicyjskich zwiąko- wych do Gdańska, Neufahrwasser i Królewca, ważne dla ruchu związkowego od dnia 15go kwietnia 1870 r.
- dla transportu zboża, strączkowych płodów i nasion olejnych, ze stacyj naszych do Przerowa, Otomuńca lub Wiednia, ważne dla kolei żelaznej Karola Ludwika od 1go grudnia 1871 r.;
- taryfa dla ładunku pełnowozowego na bybło rogate, zaprowadzona 20. kwietnia 1872 r.

Z zaprowadzeniem nowych taryf znoszą się dotychczasowe wyjątki od dodatku ażja i będą równocześnie innymi zastąpione.

Nowe wyjątki od dodatku ażja zostaną osobnem obwieszczeniem do publicznej podane wiadomości.

Pojedyncze egzemplarze wprowadzić się mających taryf są do nabycia we własnych stacyach jak również we własnym ekonomacie we Wiedniu po cenie 1 zlr. za egzemplarz.

Lwów, w kwietniu 1872 r.

Dyrekcja ruchu.

Cement portlandzki i grodzicki, w 1/2 i 1/3 beczkach.
Smarowidło belgijski.
Papka (Dachpappe), do pokrycia dachów, 19^o 8-12
na składzie urzeczywija
Arnold Werner
we Lwowie.

Kapiele
Trenczyn-Cieplice
w Węgrzech.

Pozwalam sobie przypomniać szanownym kolegom cieplice siarczane z tem nadmienieniem, że pełniąc od kilku lat obowiązki lekarza kąpielowego i w tem locie jako taki pozostałem.
Dr. Eduard Nagel,
2049 3-3 Wien, Fleischmarkt Nr. 14.



Circus Equestro Italiano
SIDOLI.

Dziś. wielkie przedstawienie
wyższej konnej jazdy i tressury koni.
W Niedzielę, dnia 5. maja 1872.
Dwa wielkie przedstawienia.

Patentowane piece

do wypalania cegły, cementu, wapna, gipsu tudzież do urządzania zakładów przemysłowych wszelkiego rodzaju, wykonuje

Paul Loef,
Baumeister u. Civil-Ingenieur in Breslau.
Przez moje dostarczone dowody techniczne zniesiono w monarchii austr.-węgierskiej kręgowo piece Hoffmanna, moje zaś powzięte są znane tak co do urządzania jakoteż w ruchu a prztem o potowę tańsze jak piece kręgowe. Łaskawe zlecenia upraszam wystosować do: Generalvertræter für Oesterreich-Ungarn, Herr Eduard Lehner, Wien, Landstrasse, Ungargasse N. 53. 2047 3-6

SUCHOTY

nawet w najwyższym stopniu, leczy listownie od wielu lat ze skutkiem. (Cena 5 zlr.)
5-8 Dr. Oischowsky w Wrocławiu.

Powozik półkryty

(faeton) wiedeński, nowy, fabryki Armbrustera, jakoteż kareta przejeżdżona są do sprzedania.
Blizsza wiadomość w kamienicy l. 3. przy ulicy Kopernika na pierwszym piętrze. 6-8

Choroby dzieci.

SYROP CHRZANOWY Z IODEM
PP. GRIMMALT & Co Aptekarzy w PARYŻU
SKUTECZNIEJSZY SRODEK OD TRANU WIELORYBIEGO

Tran rybi winien swe własności lecznicze obecności jodu, który się w niem znajduje, na nieszczęście wiele osób nie może znieść tranu wielorybiego. Syrop chrzanowy z jodem, nie ma tych niedogodności i zastępuje wybornie tran rybi. Rzeżucha, która wchodzi w skład jego, zawiera jod w stanie naturalnym, który zostaje w połączeniu z sokiem wyłączonej krwi przeczyszczającym i siarczanym z roślin anti-skorbucyngowych jak chrzan i marchew.

Przepisywany on jest przez wszystkich lekarzy paryżskich, kiedy dzie o wyleczeniu **lymfatyżmu, skrotułów, krzywienią się kości pacierzewej, bladaczki, rozmiękłości ciała, nabrzmienia gruczołów, wyrzutów i strupów na głowie i obliczu, tak częstych u dzieci młodych i znanych powszechnie pod nazwiskiem żółtów. Nieoceniony jest w pierwszych początkach suchot, pobudza apetyt, ułatwia trawienie i skutkuje tak dobrane u dzieciach, jak na osobach dorosłych.**

Dostać można we Lwowie w składach mat. aptecz. i apt. p. P. Mikolajch: w aptek. pp. Berniera i Ruckera. W Krakowie w obydwu apt. pp. J. Traczynskiego i W. Redyka. W Poznaniu w apt. Dra Manikiewicza. W Brodnie w apt. pp. M. Kulak i Franzos. W Warszawie w składach mat. apt. pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gałęgo i Ludw. Spieska. 1837 19-24

NOWO OTWORZONY
FABRYCZNY SKŁAD PAPIERÓW
listowych, kancelaryjnych, konceptowych, drukowych, afiszowych, luksusowych i innych - przyborów do pisania, malowania i rysowania.
STANISŁAW WĄDOWICZ
we Lwowie, w rynku pod liczbą 6 nowa w kamienicy JO. księcia Ponieńskiego.
Tłoczy na maszynie à la minute **karty wizytowe**, 100 sztuk 50 cent. i wyżej. **firmy** na kartonie, kowetach i listach rozmaitemi pismami i farbami, poleca w wielkim wyborze **pióra stalowe, rączki, ołówki, lak, atrament, kowerty, kałamarze, notatki, farby** i inne drobiazgi w ten zakres wchodzące, po najumiarkowanszych cenach.
Zlecenia z prowincji uskuteczniają się natychmiast i odwrotną pocztą - opakowanie nie się nie licy. 2084 3-4

Polacy! Ziomkowie!

Na żądanie tutaj żyjących, tysiące Polaków, jakoteż na powszechne żądanie z Galicji, Poznańskiego i Polski pod zaborem Moskiewskim będącej, urządziliśmy **bazar w spółce**, w którym nietylko poniżej wymienione towary się sprzedają, **ale wszystko to co się wiezie towarami**, po cenach fabrycznych. Polak nie powinien dać się oszukać przez żydów lub tym podobnych, przepłacając towar po dziewięćkroć. Wzywamy przeto do poparcia naszego narodowego przedsiębiorstwa przez liczny odbiór.
Godziennie wysyłamy do Galicji wielką ilość towarów za pobraniem.

Stużce stołowe, gwarantowane, prawdziwe angielskie, dobre, zł. 1 70 c., lepsze 2 zł. 95 ct., najlepsze po 4 zł. 80 ct., z posrebrzaniami trzonkami, tuzin 8 zł. 95 ct.
Lyżki, podobnie jak srebrne, tuzin 80 ct., najlepsze 1 zł. 20 ct.
Lyżeczki, podobne do srebrnych 43 c.
Noże kuchenne najlepsze sztuka 33, 72 ct., chochla 48 ct., warzecha 31 ct.

Piękny Termometr w futerales 19 c. Termometr do okna 80 ct., wielki 1 zł. 80 ct.
Dalowidy, w najlepszej jakości sztuka 80 ct., lepsze zł. 1.20, najlepsze 1.80.
Mikroskopy, przedstawiające niewidzialne widziadła, kosztują po 50 c.
Dla niemowląt polecamy najnowsze angielskie patentowane smoczki, które za bezcen po 48 c. sprzedajemy.
Ramki na fotografie po 3 i 4 c., lepsze 6, 8 c., pięknie ozdobione po 10, 12, 15 do 25 c. Ramki na fotografie gabinetowe 20, 40, 60 c.
Najlepsze sezyorki po 10, 15, 25 ct., o 3 ostrzach 35, 55, 52 ct., z 4 ostrzami 70, 90 ct., z 6 ostrzami 92 ct., 1 zł. 20 ct.

Cukierniczki z politurowanego drzewa po 62, 73 c., z po złocionem okuciem, 95 ct. 1 zł. 12 c. naj lepsze obrazem porcelanowym i okuciem polzocionem 1 54 ct., 2 zł. 10 ct.
Dla dam niezbędne (orebki) i sztuka po 1 zł. 93 ct. z paskiem elast.

Szablony metalowy do znaczenia bielizny. Alfabet z liczbami kosztuje 1 zł. Szablony te są bardzo poszukiwane, bo wiem po tym po piąga się tylko atramentem do znaczenia, a otrzymuje się litere i liczbe. Karton kosztuje 2 zł. 80 ct. Atrament do znaczenia 40 ct.

Tylko 2 zł. 80 c. kosztuje najlepszy rzeźbiony zegar salonowy. Za regularny chód gwarantuje się. Taki sam pięknie rzeźbiony z przyrządami do bicia godzin 6 zł. 80 c. 7 zł. 50 c. Zegar z kukłką kosztuje tylko 7.90, 8.50, 9.60, 10.75.
Zegary salonowe z piękną tarczą porcelanową po zł. 1 54 c. wielkie 1 zł. 80 ct.

Za wszystkie zegary gwa rantuje się.
Przeciw rzeźmieszkom lancuszków od zegarków, używa się tych pierścionków, które łatwo do lancuska się zastoso wują, a prztem oprócz elegancji i dobrego celu mają. Sztuka metalu złotego kolistkiego po 37 c. ze sroba chińskiego 34 ct.
Piękne przybory do pisania w podroży, z podwójnym zamknięciem, z ruskiego juchtu, ozdobione bronzem po 46 ct., większe 54 ct., zupełnie wielkie 92 ct., pojedyncze gatunki po 18, 25, 40 ct.
Angielski wybacielc zycia, jest to z metalu brązowego pięknie rzeźbiony, który każdemu polecić można. Sztuka 48 c.

W Poznaniu i do Kongresówki możemy wysłać jedynie za nadestaniem gotówki w talarach lub rublach.
Polnisher Nationalbazar und Versandgeschäft
WIEN, Mariahilferstrasse 71 A.
Czech i Kment.

Wszystkie zegary gwarantuje się.
Przeciw rzeźmieszkom lancuszków od zegarków, używa się tych pierścionków, które łatwo do lancuska się zastoso wują, a prztem oprócz elegancji i dobrego celu mają. Sztuka metalu złotego kolistkiego po 37 c. ze sroba chińskiego 34 ct.
Piękne przybory do pisania w podroży, z podwójnym zamknięciem, z ruskiego juchtu, ozdobione bronzem po 46 ct., większe 54 ct., zupełnie wielkie 92 ct., pojedyncze gatunki po 18, 25, 40 ct.
Angielski wybacielc zycia, jest to z metalu brązowego pięknie rzeźbiony, który każdemu polecić można. Sztuka 48 c.

C. k. uprzyw. kolej Arcyksięcia Albrechta.
Ogłoszenie licytacji.

Wykonanie robót ziemnych, budowy mostów, podjazdów, itp. tudzież o wykonanie roboty torowej na przestrzeni od **LWOWA** do **STRYJA** zamierza c. k. uprz. klej Arcyksięcia Albrechta oddać przedsiębiorcom za pośrednictwem licytacji publicznej, przez wniesienie pisemnych ofert.
Roboty na wymienionej przestrzeni rozłożone będą na pięć działów.
Rozległość tych działów, długość przestrzeni kolejowych, jakoteż bliższe w przybliżeniu koszty robót, uwidocznione są w wykazie poniżej zamieszczonym.

Liczba porządkowa działów	I.	II.	III.	IV.	V.	Razem
Położenie działów między stacyami	od Lwowa do Nawaryni (włącznie)	od Nawaryni do Szczerca (włącznie)	od Szczerca do Mikolajowa i Rozwadowa (włącznie)	od Rozwadowa do Wolicy (włącznie)	od Wolicy do Stryja (włącznie)	
Położenie działów między profilami	0	137+26	243+8	425+89	586+21	
Długość przestrzeni kolejowych w kilometrach	137+26	243+8	425+89	586+21	731+20	74340
Preliminowane koszty w złotych wal. austr.						
I. Roboty ziemne, budowa mostów, przejazdów i t. p.						
a) roboty ziemne	161600	82300	101100	75000	42600	462600
b) roboty pomiejsze n. p. ubezpieczenia brzegów, wałów i t. p.	16900	19900	16600	25800	20200	99400
c) budowe mostów, przejazdów i t. p.	60100	42914	29046	73452	7188	212700
Razem	238600	145114	146746	174252	69988	774700
II. Budowa torowa:						
roboty wraz z wyszutrowaniem	129373	83275	112717	34685	61258	421308
Ogólna Suma	367973	228389	259463	208937	131246	1196008

Potrzebne do objęcia robót plany i obliczenia, a mianowicie: plan sytuacji, profil podłużny, profile poprzeczne, wykazy kubicznej objętości nasypów, dyspozycje dotyczące rozdziału mas ziemnych przy wykonaniu nasypów i wykopów, warunki ogólne i szczegółowe robót dotyczące wykazy cen, kosztorysy dla pojedynczych działów, wreszcie projekt kontraktów zawrzeć się mających - przejrzeć można w biurze Dyrekcji budowy kolei Arcyksięcia Albrechta we Lwowie, gdzie także można dostać blankiety na oferty.

Termin ukończenia robót ziemnych, mostów i t. p. we wszystkich działach, ustanawia się na dzień 31. października 1872 r., zaś na roboty torowe na dzień 31. grudnia 1872 r. PP. przedsiębiorcy mogą jednak zastrzeżenie sobie w ofertach swoich terminu dłuższe, byleby takowe nie przekraczały dnia 31. marca 1873 r.

Oferty opiewać mogą na wybudowanie jednego, kilku lub wszystkich 5 działów.
Ponieważ Towarzystwo c. k. uprz. kolei Arcyksięcia Albrechta już postarało się o dostawę materiału drzewianego do budowy mostów, przejazdów i t. p. potrzebnego, muszą się zatem zobowiązać PP. przedsiębiorcy, że materyał ten przyjmą po cenach ugodzonych kontraktem, który również w biurze dyrekcji przejrzeć można.

PP. przedsiębiorcy oferować mogą objęcie robót albo wedle cen jednostkowych, albo też za sumę ryczałtową.
W ofercie na podstawie cen jednostkowych wniesionej, można żądać albo podwyższenia wszystkich cen, albo ofiarować zniżenie tychże, a to wedle procentów, lub też - można proponować zmianę cen szczegółowych pozycji wykazu. Podstawą przy obliczeniu wynagrodzenia będzie w tym przypadku rzeczywisty wymiar robót wykonanych.

Ryczałtowa suma w ofercie podana obejmuje wynagrodzenie za wszystkie w kosztorysach wymienione roboty, bez względu na ich rozmiar rzeczywisty, za który w tym wypadku Towarzystwo c. k. uprz. kolei Arcyksięcia Albrechta żadnej nieprzyjmuje odpowiedzialności, a zarazem - zawiera ta suma ryczałtowa i wynagrodzenie za wszystkie roboty kosztorysem nieobjęte, któreby się okazały potrzebne podczas budowy, w skutek zmiany planów, lub rozporządzeń dyrekcji albo też władz rządowych.

Oferty opieczetowane, marką stempłową na 50 centów w. austr. zaopatrzone, napisane być mają na blankietach i zawierać na kopercie napis:
„Oferta na wykonanie robót ziemnych, budowy mostów, robót torowych i t. d. przy c. k. uprz. kolei Arcyksięcia Albrechta.“

Wadium gotówką
W papierach wedle kursu

Razem

a wniesione być mają w biurze c. k. uprz. kolei Arcyksięcia Albrechta w Wiedniu i Wallfischgassy 11 najpóźniej do godziny 12. w południe dnia 11. maja 1872 r. lub w biurze Dyrekcji budowy we Lwowie najpóźniej do godz. 12. w południe dnia 9. maja 1872 r.

Otwarcie wszystkich ofert nastąpi o godz. 1szej w południe dnia 11. maja 1872 r. w biurze c. k. uprz. kolei Arcyksięcia Albrechta w Wiedniu.

W dniu przed wniesieniem ofert mają PP. oferenci złożyć wadium w kwocie wynoszącej 5% ogólnej sumy kosztów roboty oferowanej. Wadium złożone być mają w kasie austriackiego ogólnego Banku w Wiedniu, Minoriten-Platz 4, lub w kasie Banku krajowego galicyjskiego we Lwowie, a to gotówką lub papierami na giełdzie notowanymi, wedle kursu tegoż dnia, poświadczonego urzędową Gazetą Wiedeńską lub Lwowską, a przy wniesieniu oferty należy wykazać się kwitem depozytowym, iż wadium złożono.

Oferty, za które wadium niezłożono, lub oferty spóźnione, uwzględnione nie będą.
Przy powzięciu postanowienia celem oddania robót powyżej wyszczególnionych, najniższe oferty nie obowiązują Towarzystwa do uwzględnienia takowych.

Wiedeń dnia 27. kwietnia 1872.

C. k. uprzyw. kolej Arcyksięcia Albrechta.

Ces. król. uprzyw. galicyjski

Zakład kredytowy włościański
wydaje we **Lwowie** i przez swoje kasy po powiatach w kraju

ASYGNACJE KASOWE
5 procentowe z 10 dniowym terminem wypowiedzenia i 6 „ „ 30 „ „ „ „

Również nabyć można w zakładzie i w kasach powiatowych

LISTY ZASTAWNE
zakładu kredytowego włościańskiego
w sztukach po 100, 500 i 1000 zlr. wal. austr.
które przynoszą prócz stałych 6% także i dywidendę, a wylosowane będą w przeciągu lat piętnastu.

1900 5-9

Dyrekcja.